

ROK XXVII / Nr 2(97) 2020

CZASOPISMO



Federacji  
Organizacji Polskich  
na Ukrainie

# NASZE DROGI



Rok Ojca Świętego  
Jana Pawła II

Pomoc  
Rzeczypospolitej  
Polskiej  
dla Ukrainy



*Niech Wielkanoc stanie się czasem odrodzenia  
wiary, nadziei i miłości, a Zmartwychwstały Jezus  
będzie źródłem naszej siły.  
Spokojnych i radosnych Świąt  
życzą*

*Robert Czyżewski  
Prezes Zarządu*

*Lilia Luboniewicz  
Sekretarz Zarządu*



# NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

**ROK XXVII**

**SPIS TREŚCI**

**kwiecień–czerwiec 2020**

|   |    |
|---|----|
| Rok Świąteczny Jana Pawła II .....  | 2  |
| List Prezydenta RP Andrzeja Dudy .....  | 4  |
| Lwów. Wystawa „Karol Wojtyła. Narodziny” .....                                  | 5  |
| Pasterz z polskiej krainy .....   | 8  |
| Jan Paweł II i moja rodzina. Wspomnienia Jego obecności – moje świadectwo ..... | 16 |
| Dzień Polonii i Polaków za Granicą .....  | 18 |
| 229. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja .....                               | 21 |
| Lwowskie obchody 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II .....                      | 24 |
| COVID-19. Program „Polska pomoc” dla Ukrainy .....                              | 28 |
| Obchody 100. rocznicy paktu Piłsudski–Petlura .....                             | 40 |
| Olimpiada Historii Polski .....   | 42 |
| „Balladyna” lekturą tegorocznego Narodowego Czytania .....                      | 43 |
| <i>Paweł Smoleński</i> . Pół życia w łgrze. Historia ukraińska .....            | 44 |
| Sportowa Osobowość Roku 2019 Ziemi Mikołowskiej .....                           | 49 |
| Wspomnienia .....   | 51 |

**Okładka 1 str.**– Konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz przekazuje przewodniczącemu Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksymowi Kozycykowi i dyrektorowi szpitala Lubomyrowi Rakowi sprzęt medyczny dla Centrum Leczenia Chorób Płuc we Lwowie. **2 str.** – Życzenia Wielkanocne Fundacji Wolność i Demokracja. **3 str.** – Lwów w okresie kwarantanny. **4 str.** – Wystawa „Karol Wojtyła. Narodziny” we Lwowie.



**KANCELARIA PREZESA  
RADY MINISTRÓW**

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.



Projekt „Polska Platforma Mediałna Ukraina” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Redaktor naczelny *Teresa Dutkiewicz*  
Redaktor techniczny *Igor Staruńko*  
Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca: *Elżbieta Korowiecka, Maria Iwanowa, Oskar Stanisław Czarnik, Georg Nawrocki, Eleonora Popowicz, Alicja Michałkiewicz-Romaniuk, Stanisława Nowosad, Eugeniusz Sało*

Zdjęcia: archiwalne, *Teresa Dutkiewicz, Eleonora Popowicz, Konstancy Czawaga*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51  
e-mail: [czasopismo.nd@gmail.com](mailto:czasopismo.nd@gmail.com)  
[www.naszedrogi.com.ua](http://www.naszedrogi.com.ua)

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.



## **Papież Franciszek do młodzieży: Jan Paweł II bardzo Was kochał**

**P**roblemy osobiste i rodzinne nie są przeszkodą na drodze świętości i szczęścia – powiedział Ojciec Święty Franciszek do młodzieży, wskazując na przykład życia Karola Wojtyły. W przesłaniu z okazji 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II przypomniał, jak bardzo on kochał młodych ludzi.

### **Słowo Ojca Świętego do krakowskiej młodzieży w dniu 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II**

Droga Młodzieży,

w tym roku świętujemy setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. To dla mnie okazja, aby zwrócić się do Was, krakowskiej młodzieży, mając w pamięci to, jak bardzo Ojciec Święty Was kochał i wspominając moją wizytę w Krakowie podczas Światowych Dni Młodzieży w roku 2016.

Św. Jan Paweł II był niezwykłym darem Boga dla Kościoła i dla Polski, Waszej Ojczyzny. Jego ziemską pielgrzymka, która rozpoczęła się 18 maja 1920 roku w Wadowicach i zakończyła się przed piętnastu laty w Rzymie, była przepelniona zachwytem wobec życia, nad tajemnicą Boga, świata i człowieka.

Wspominam go jako wielkiego czciciela miłosierdzia: myślę tu o Encyklice *Dives in misericordia*, o kanonizacji św. siostry Faustyny, o ustanowieniu Niedzieli Miłosierdzia Bożego. W świetle miłosiernej miłości Boga potrafił ukazać niepowtarzalność i piękno powołania kobiet i mężczyzn; rozumiał potrzeby dzieci, młodzieży i dorosłych, mając na uwadze także uwarunkowania kulturowe i społeczne. Wszyscy mogli tego doświadczyć. Także i Wy dzisiaj możecie tego doświadczyć, poznając jego życie i nauczanie, dostępne dla wszystkich także dzięki internetowi.

Każdy i każda z Was, Drodzy Chłopcy i Dziewczęta, jesteście naznaczeni przez historię swojej rodziny, z jej radościami i cierpieniami. Miłość i troska o rodzinę charakteryzowały Jana Pawła II. Jego nauczanie stanowi niezawodny punkt odniesienia w poszukiwaniu konkretnych rozwiązań dla trudności i wyzwań, z jakimi rodziny muszą się mierzyć w dzisiejszych czasach (Por. Przesłanie na Konferencję „Jan Paweł II, Papież rodziny”, Rzym, 30 października 2019 r.).

Problemy osobiste i rodzinne nie są jednak przeszkodą na drodze świętości i szczęścia. Nie były nią również dla młodego Karola Wojtyły, który jako chłopiec musiał zmierzyć się z utratą matki, brata i ojca. Jako student doświadczył okrucieństwa nazizmu, który odebrał mu wielu przyjaciół. Po wojnie, jako ksiądz i biskup, musiał stawić czoła ateistycznemu komunizmowi.

Trudności, nawet największe, są próbą dojrzałości i wiary. Z próby tej wychodzi się zwycięsko tylko wtedy, gdy czerpie się z mocy Chrystusa, który dla nas umarł i zmarł-wychwstał. Jan Paweł II przypominał o tym całemu Kościołowi już od swojej pierwszej Encykliki, *Redemptor hominis*, w której pisał: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym” (nr 10).

Drodzy Młodzi Przyjaciele, właśnie tego Wam życzę: abyście całe swoje życie zanurzyli w Chrystusie. Mam nadzieję, że obchody stulecia urodzin św. Jana Pawła II wzbudzą w Was pragnienie odważnego podążania za Jezusem, który jest „Panem ryzyka, jest Panem wychodzenia zawsze „poza”. [...] Pan, jak w dniu Pięćdziesiątnicy, chce dokonać jednego z największych cudów, jakiego możemy doświadczyć: sprawić, aby twoje ręce, moje ręce, nasze ręce przekształciły się w znaki pojednania, komunii, twórczenia. Pragnie On twoich rąk, chłopcze, dziewczyno, pragnie twoich rąk, aby nadal budować dzisiejszy świat” (Przemówienie podczas czuwania modlitewnego na Brzegach, Kraków, 30 lipca 2016 r.).

Zawierzam Was wszystkim wstawiennictwu św. Jana Pawła II i z serca Wam błogosławię. Proszę, również Wy nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję!

*Stanisława Nowosad „Wierność”*

Na Twojej głowie spoczął cały świat,  
Pośredniczyłeś między nami a niebem,  
Każdemu na swej drodze byłeś rad,  
I utwierdzałeś Bożym słowem – chlebem.

Wysokość kielich Pański światu wzniosł,  
A troski rosły, zmarszczki w Twym obliczu,  
I ciężar odpowiedzialności za nas rósł,  
A Bóg do swoich świętych Cię zaliczył.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Andrzej Duda

Warszawa, 17 maja 2020 roku

Przesłanie do wspólnot polonijnych  
z okazji  
setnej rocznicy urodzin  
św. Jana Pawła II

Drodzy Rodacy! Szanowni Państwo!

Sto lat temu urodził się Karol Wojtyła – Papież Polak, święty Jan Paweł II. Jesteśmy dumni, że człowiek, który tak dobitnie wpłynął na bieg historii Kościoła i całego świata, był naszym Rodakiem. Karol Wojtyła podjął misję Biskupa Rzymu jako uczestnik polskiej wspólnoty, dziedzic polskiej tradycji – i zawsze kształtowało to Jego pontyfikat. Tak jak nie da się oderwać tożsamości naszego narodu od chrześcijaństwa, tak też nie sposób zrozumieć w całej pełni dzieła i nauczania św. Jana Pawła II bez uwzględnienia pierwiastka polskości, który pozostawał nieodłącznym składnikiem Jego ogólnoludzkiej posługi.

Nasz wielki Rodak zapisał się w dziejach jako „Papież wolności i solidarności”. Te dwa fundamentalne wątki ewangelicznego przesłania, które Ojciec Święty z oddaniem urzeczywistniał, są esencją polskiej historii. To szczególnie symbol, że św. Jan Paweł II przyszedł na świat w roku 1920, w początkach niepodległej Rzeczypospolitej i podczas wojny polsko-bolszewickiej, której punktem zwrotnym było nasze zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, przesądzające o losach Polski i Europy. Wielką dziejową kłamrę stanowiła pierwsza pielgrzymka Papieża Polaka do Ojczyzny, gdy modlił się On w Warszawie, aby Duch Święty odnowił oblicze ziemi, „tej ziemi”. Jego modlitwy wysłuchała Opatrzność: nastąpiły narodziny „Solidarności”, upadek komunizmu, a także spełniło się marzenie Jana Pawła II i całego naszego narodu, by Europa zaczęła swobodnie oddychać obydwojma płucami, zachodnim i wschodnim. Tak! - „jest to cudem w naszych oczach”.

Przejmujące jest, jak wielu przełomowych dzieł dokonał Papież Polak, stając się pierwszym w historii papieżem, który wyruszył do ludzi z całego świata, przekroczył próg synagogi, meczetu czy zaprosił przedstawicieli światowych religii do wspólnej modlitwy o pokój. Gdy ogarniamy refleksją niezwykły pontyfikat św. Jana Pawła II i ciągle aktualne Jego nauczanie, widzimy stale obecny etos wolności i solidarności, a także tolerancji, która czerpie m.in. z pięknych tradycji dawnej wielonarodowej Rzeczypospolitej. To dar św. Jana Pawła II dla świata, a w jakimś sensie także dorobek całej wielkiej polskiej rodziny, wszystkich Polaków – i tych ze starej Ojczyzny, i tych z polonijnej wspólnoty, od pokoleń pielęgnujących najcenniejsze dla naszego narodu wartości.

Osoba Papieża Polaka łączy nas w sposób szczególny. W każdym zakątku świata jest On dla ludzi różnych krajów i kultur symbolem polskości, uosobieniem polskich cnót i talentów. Wyjątkowego znaczenia nabrał papieski tytuł „Pontifex”, czyli „budowniczy mostów”. Dzięki Janowi Pawłowi II wspaniale mogliśmy umocnić więzi polskiej tożsamości. Każdy z nas ma osobiste wspomnienia związane z Ojcem Świętym, często pielęgnowane w duszy jak najdroższe skarby. Doświadczyliśmy jednak również wielkiego, wspólnotowego przeżycia, jakim był dar wędrówki przez historię razem z Janem Pawłem II. Tego, co tak wspaniale wyraził Ojciec Święty podczas wizyty w polskim Sejmie, stwierdzając żartobliwie, a jednocześnie bardzo głęboko: *Ale nam się wydarzyło. Zawsze – podczas audiencji na rzymskim placu św. Piotra, papieskich pielgrzymek do Ojczyzny i licznych krajów świata – na poczesnych miejscach w tłumie wiernych powiewały biało-czerwone flagi.*

Byliśmy i pozostajemy z Ojcem Świętym całym naszym sercem, w jednoczesnej łączności z Rodakami z wielkiej polskiej rodziny. Serdecznie pozdrawiam wszystkich przedstawicieli Polonii rozsianych po całym świecie, uroczyste dziś upamiętniających setną rocznicę urodzin Papieża Polaka. To wielki dzień, wzruszające święto dla nas wszystkich. Zawsze będziemy z najgłębszą wdzięcznością pamiętać o Janie Pawle II i zawsze Jego przesłanie będzie dla nas wielkim duchowym bogactwem, obdarzającym dumą, siłą i inspiracją.

Z WYKZAMI SŁOWNAMI

## Lwów. Wystawa „Karol Wojtyła. Narodziny”

Z okazji setnej rocznicy urodzin Karola Wojtyły/Jana Pawła II we Lwowie została otwarta wystawa „*Karol Wojtyła. Narodziny*” poświęcona życiu Papieża i organizowana przez Centrum Myśli Jana Pawła II przy udziale Konsulatu Generalnego RP we Lwowie i Instytutu Polskiego w Kijowie. Partnerami byli Kuria Archidiecezji Lwowskiej, Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie.

Wystawę otworzyli: Konsul Generalny Eliza Dzwonkiewicz, arcybiskup metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki, przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksym Kozycki i mer Lwowa Andrij Sadowy.





Wystawa zabiera w podróż po przełomowych momentach życia Jana Pawła II. Widz uczestniczy w narodzinach małego Lolka; poznaje dorosłego Karola z czasu studiów, okupacji i pracy fizycznej w zakładach Solvay; z bliska obserwuje powołanie kapłańskie, biskupstwo i obchody Milenium Chrztu Polski; wybiera się z biskupem Wojtyłą na wyprawy kajakowe z młodzieżą. Śledząc kolejne segmenty wystawy, wita nowego papieża na balkonie Bazyliki św. Piotra, przygląda się jego działalności w czasie pontyfikatu, w końcu towarzyszy mu w chorobie i ostatnich chwilach. Nie brakuje wspomnienia Jego wizyty apostolskiej na Ukrainę w 2001 r.



Wystawa skierowana jest do szerokiej publiczności – tych z nas, którzy pamiętają Jana Pawła II, oraz tych, którzy urodzili się już po jego śmierci. Ekspozycja prezentuje najważniejsze momenty z życia Karola Wojtyły, jego kolejne „narodziny” rozumiane nie tylko jako przyjście na świat, ale również przygotowanie do pełnienia coraz to nowych ról życiowych i społecznych: studenta, robotnika, kapłana, duszpasterza, naukowca, a w końcu papieża. Pontyfikat Jana Pawła II przedstawiony jest zarówno z osobistej perspektywy, jak i w kontekście jego wpływu na rzeczywistość nie tylko Kościoła, ale również Polski i całego świata. Celem wystawy jest przypomnienie postaci, która wpłynęła na bieg historii, pokazanie korzeni Jana Pawła II oraz bogactwa jego życia, osobowości i myślenia.





*Konsul Generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz  
w rozmowie z lwowską poetką Stanisławą Nowosad  
podczas otwarcia wystawy*

**S**tanisława Nowosad, lwowianka, od najmłodszych lat oczarowana światem książki. Nic więc dziwnego, że wieszce zaczęła pisać już w szkole początkowej. Wiersze refleksyjne łączyły się ze współczesnością, boleśnie zaznaczoną historią. Odnajdujemy w nich świadomość tego, iż nie jest w stanie sprostać marzeniom.

Poetycki „raport z miasta” Stanisławy Nowosad jest przede wszystkim szczery, bezpośredni, pisany bez dystansu. W swej poezji przywołuje niejednokrotnie i wzruszająco Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego pielgrzymkę do Lwowa przepełnioną duchem religijnym.

### Ojcu Świętemu

Jak szczęśliwą była ta ziemia,  
Kiedyś Ty nią kroczył, Góralu!  
I świeciła jej zorza promienna,  
Błogosławiąc, Gaździna Podhala.

Ukochany kraj, myśląc - Ojczyzna  
Tyś wymienił na dolę tułacza.  
Twą pochodnią – ofiarna spuścizna  
Nową drogę dziś światu wyznacza.

Ojczyzna Święty, Tyś umiłowanie  
Oraz duma nasza – Janie Pawle.  
Wciąż czekamy, kiedy już się stanie  
By Cię czcić w ołtarzu Pańskim jawnie.

Życie nasze leci chryżym ptakiem,  
Błyskawicą – my pięć lat bez Ciebie,  
Co dla świata byłeś jasnym znakiem,  
Światłem Ojca, Syna, Ducha w niebie.

Ojczyzna Święty, ukochana twarzy,  
W którą bez łez patrzyć nikt nie zdoła!  
Czym Cię tylko Stwórca nie obdarzył,  
Byś utwierdził Mu wieże Kościoła.

I nie trzeba nawet przymknąć oczy –  
Wciąż Cię sercem widzimy – pomnik żywy.  
Słowackiego geniusz – sen proroczy  
W cud się wcielił jako fakt prawdziwy.

### Pomóż nam

Dlaczego nie ma Ciebie pośród nas?  
Ty wskazywałeś Boga w biały dzień  
Ludzkości, rzeszom, bez różnicy ras.  
Odbiciem Boga byłeś, jasny cień.

W Twej ukochanej Polsce dzisiaj źle,  
Bo do dna się wypalił bratni żar.  
Tylko Ty jeden możesz pomóc jej,  
Góralu święty, uproś zgody dar.

U stóp Fatimskiej Pani trzymasz straż,  
Proś, niech oświeci serca rozum dłań  
Tym, co u steru, wiodą naród nasz,  
Broń od zakusów wymierzonych nań.

Niech nie prowadzą błędnie polski lud,  
Dziś działa bowiem tyle sidła zła.  
Szlachetnych mężów stanu uproś cud,  
Nadzieją Polski – tylko pomoc Twa.



Otrzymaliśmy wiadomość od **Georga Nawrockiego**, że piosenka, której jest współautorem o Janie Pawle II ukazała się w wersji kilkujęzycznej. Piosenka została nagrana w języku ukraińskim przez Ukraiński Chór Dziecięcy z Odessy w 1994 r. Chór miał zaszczyt śpiewać ją przed Ojcem Świętym w 1997 r. W tym roku polska wersja tej piosenki „*Pasterz z polskiej krainy*” została wybrana przez Polish Singers Alliance of America na piosenkę z okazji stulecia urodzin Ojca Świętego w USA. Utwór zaśpiewa w Polsce Chór *Ogniwo* z Katowic. W stulecie urodzin św. Jana Pawła II, zostały opublikowane na YouTube dwa filmy z wersją ukraińską i korsykańską. Polska wersja piosenki będzie również śpiewana przez *Slowiki Lubelskie* oraz Chór *Szczygielki* z Poniatowej.

## Pasterz z polskiej krainy (Un Berger de Pologne)

muz.: *Jean-Pierre Stora & Georges Nawrocki*  
 tekst: *Michel Jourdan*  
 polski tekst: *Andrzej Ozga*

W szarości dnia  
 odziany w śnieżną biel  
 i serce ma  
 najtkliwsze z wszystkich serc  
 Przychodzi by  
 nadziei dać nam łut  
 W ramionach swych  
 prócz wiary, przez nasz próg  
 ufności przeniósł w bród.  
 Pasterz z polskiej krainy  
 w życia jesienny czas  
 często w świat ruszał z Rzymu,  
 by wszystkich ludzi braterstwa złączył blask  
 Pasterz z polskiej krainy  
 w życia jesienny czas  
 często w świat ruszał z Rzymu,  
 by wszyscy ludzie  
 ci wszyscy ludzie  
 pewnego dnia miłością stali się  
 niby miliony chrystusowych serc.

Uśmiecha się,  
 jak dobry druh, lub brat  
 na ziemi tej  
 nadziei zasiał kwiat  
 i odszedł bo  
 wędruje wciąż przez świat  
 Jak pasterz, co  
 cierpliwie tak, od lat  
 zbłąkanych szuka stad.

# PASTERZ Z POLSKIEJ KRAINY

( UN BERGER DE POLOGNE )

Stowa oryginalna fr  
 Michel JOURDAN  
 Tekst polski:  
 Andrzej OZGA

Muzyka:  
 Jean-Pierre STORA i  
 Georges NAWROCKI

Wszę-rosci dnia o-dzrany usnieżny brę i serce ma naj-  
 U-smiecha srg jak dobry druh lub brat Na ziemi tej na-

Kłiwie i uszytach serc przychodzi by ma-dzieci dai nam tu wramionach swych prócz  
 dziei zastat i odscent bo ms druce wrogę przez Julat Jak pastera co dier-



wiary przez nasz próg  
plynie tak od lat

U-śmieci przeszli wśród  
złotokamnych szuka stąd

Pasterz z polskiej kra-i-

ny

Wzycia jesienny czas

często w świat ruszał z rzy-

mu by wszystkich lu- dzian- torstwa zięcył blask

Pasterz z polskiej kra-i-

ny

Wzycia jesienny czas

często w świat ruszał z rzy-

mu bywalszy lu-dzie i wszyscy lu-dzie pe-wne-go dnia mi-

Toż się stali się tak jak miliony Chrystusowych serc

2 Chrystusowych serc pew-ne-go dnia mi Toż się stali się tak jak miliony

Chrystusowych serc

*rit.*

Załączamy również wywiad z Georgem Nawrockim przeprowadzonym przez Dorotę Abramowicz, który ukazał się w „*Dzienniku Bałtyckim*”.

Uważam, że Jan Paweł II jako człowiek był olbrzymem. Dlatego bardzo bym chciał, by polskie wydanie nagrania jego wierszy wyszło w kraju. Uważam, że płyta ta ma charakter patrymonialny. To nasze dziedzictwo. Jest to jedyna płyta, przy której powstawaniu Ojciec Święty aktywnie partycypował. Spotykał się wielokrotnie z kompozytorem, analizował i akceptował poszczególne nagrania, sam wybierał aktorów, którzy mieli recytować jego wiersze. Był jej współtwórcą – mówi Georges Nawrocki, kompozytor, architekt, nauczyciel, syn polskiego olimpijczyka Jana Nawrockiego.

**Zastanawiam się, jak Pana krótko przedstawić. Polak mieszkający we Francji, kompozytor, producent muzyczny, nauczyciel, architekt?**

Wiele osób, podobnie jak ja, wskutek przypadków w życiu wybiera różne drogi. A potem zaczyna to im się podobać. Tak było z nauczaniem. **Ale muzyka jest tym, co robiłem od początku i tym, do czego dzisiaj wróciłem. Zaczęłem komponować, mając lat trzynaście.**

**Od kiedy żyje Pan w Paryżu?**

Od prawie pół wieku. Urodziłem się przed 67 laty w Katowicach, później mieszkałem w Zakopanem. Ojciec, Jan Nawrocki, był znanym szermierzem. Znalazł się drużynie zwycięzców, mistrzów świata, podczas zawodów w Monako w 1939 roku. Po wybuchu wojny wracał do Polski przez Rumunię. **Był też dwukrotnym olimpijczykiem (w 1948 r. w Londynie i w 1952 r. w Helsinkach), czterokrotnym mistrzem Polski, sędzią olimpijskim w Melbourne i w Rzymie.** Pamiętam, jak z Australii przywiózł parę oposów. Zanim trafiły do ogrodu zoologicznego, skakały po firankach w naszym mieszkaniu.

**Dużo sportu musiało być w Pana życiu.**

Nie tylko szermierki. Mój dziadek, Stanisław Zubek był producentem nart. Miał przed wojną fabrykę w Zakopanem. **Przed wojną jego narty, uważane za jedne z najlepszych w Polsce, kupował sam prezydent Ignacy Mościcki oraz słynni polscy zawodnicy – Helena Marusarzówna, Zofia Stopka-Olesiak, Bronisław Czech, Jan, Stanisław i Andrzej Marusarzowie i wielu innych.** Po wojnie nadal wytwarzał narty, ale mógł zatrudniać tylko dwóch pracowników.

*Na nartach dziadka – zwanych zubkami – jeździł też Karol Wojtyła.*

Siostrą mamy była **Ewelina Pęksa, malarka na szkle**, której Stacje Drogi Krzyżowej zdobią wnętrza kilku kościołów w Zakopanem.

**Spotkał Pan przyszłego papieża?**

Jako dziecko spotkałem Karola Wojtyłę, wówczas biskupa krakowskiego trzy razy – podczas pierwszej komunii, bierzmowania oraz trzeci raz, gdy przyszedł do dziadka po narty.

**Kiedy opuścił Pan Polskę?**

Jako piętnastolatek wyjechałem z rodziną do Maroka w 1967 roku. Mój ojciec, który był nie tylko szermierzem, ale także lekarzem weterynarii, dostał tam pracę na kontrakcie z Polserwisu. Pełnił funkcję inspektora sanitarnego Casablanki. W Maroku nauczyłem się języka francuskiego, poszedłem tam do szkoły, zdałem maturę i w 1972 r. przyjechałem do Paryża na studia. Skończyłem architekturę, psychologię i socjologię. Dziś czuję się w pełni paryżaninem.



## Nie zapomniał Pan podczas studiów o muzyce?

Ona towarzyszyła mi cały czas. Komponowałem od wyjazdu z Polski. W 1982 roku miałem szczęście poznać młodą piosenkarkę **Danielle Messia**. Danielle, młodsza o cztery lata ode mnie, urodziła się w Izraelu. Jej mama, Sarah, pochodziła z Polski i przetrwała warszawskie getto. Ojciec pochodził z Egiptu. Danielle miała dwa lata, gdy przyjechała do Francji. Jako młoda dziewczyna śpiewała w zespole folklorystycznym, na ulicy, aż wreszcie dołączyła do wytwórni **Barclay** i zaczęła zdobywać coraz większą popularność. Skomponowałem dla niej siedem piosenek, w tym „Carnaval” i najbardziej znaną „La chanson de Julia” – do dziś słuchane we Francji. Niestety, Danielle w 1985 roku u progu dużej kariery zmarła na raka. Ponieważ miałem wiele unikalnych nagrań jej piosenek, rok później wraz z **Gérardem Classe**, także przyjacielem Danielle, postanowiliśmy wydać pamiątkowy album „Les Mots”. Znalazły się tam także cztery moje piosenki. **Ten album otrzymał w 1987 r. główną nagrodę Akademii Charlesa Crosa „in Memoriam”, którą minister kultury Francji wręczył matce Danielle.** A ja już wcześniej zostałem nauczycielem.

## Skąd tak nagły zwrot?

Nadal komponowałem, ale ponieważ muzyka nie przynosiła dochodów, poszedłem do pracy. Nauczycielem byłem przez 33 lata, zostałem także dyrektorem Technikum Sztuk Przemysłowych w Paryżu. Trafiali do nas też studenci po maturze, bo otworzyliśmy studia pomaturalne – **Design i Film Animowany** – gdzie uczył mój przyjaciel **Michel Ocelot**, laureat dwóch Cezarów, jeden z czołowych realizatorów filmów animowanych na świecie. **Dwukrotnie (w 2009 r. i 2016 r.) otrzymałem za moją pracę Order Palm Akademickich – najstarsze, wyłącznie cywilne francuskie odznaczenie państwowe, ustanowione jako tytuł honorowy przez Napoleona. Nadawane jest wybitnym naukowcom oraz ludziom świata kultury i szkolnictwa.**

## Czego Pan uczył?

Architektury i historii sztuki. Na studia w mojej szkole zgłaszało się z 200 kandydatów, z których **wybierałem 30 uczniów. I ci uczniowie naprawdę byli fantastyczni.** Nauczanie wzięło się początkowo z potrzeby zarabiania na życie. Jako architekt uznałem, że lepsze będzie bycie nauczycielem niż walka z różnymi przepisami i ograniczeniami, związanymi z zawodem architekta. A poza tym jako nauczyciel zawsze miałem dużo wakacji, co pozwalało na zajęcie się muzyką.

*Z czasem jednak nauczanie stało się także pasją. To jest całkiem możliwe, jeśli ma się – tak jak ja miałem – genialnych uczniów.*

Niektórzy z nich robią dziś poważną karierę artystyczną. Są znanymi projektantami, wielu z nich zostało docenianymi architektami. Ogólnie uważam, że człowiek nie może skupiać się na jednym zainteresowaniu. **Chodzę do teatru, interesuję się architekturą, sztuką, Kocham podróże. I oczywiście na szczycie podium pozostaje muzyka.** Od dwóch lat jestem na emeryturze. Wykorzystując fakt, iż mam więcej czasu, zwróciłem się do mojego przyjaciela, **Jeana-Pierre Story**, by powrócić do pewnego ważnego projektu związanego z papieżem Janem Pawłem II i jego poezją.

## Kim jest Jean-Pierre Stora?

Jean-Pierre jest kompozytorem, pisał muzykę od 1962 r. Jest także adwokatem, specjalistą praw autorskich. **Jego kuzynem był Guy Gilles, reżyser i scenarzysta, jeden z twórców francuskiej Nowej Fali. Jeana-Pierre’a poznałem w 1981 roku.** Byłem kompozytorem komedii muzycznej, która wówczas grywana była w mniejszych salach. Spotkaliśmy się w gronie przyjaciół i szybko się zaprzyjaźniliśmy. Zaczęliśmy razem komponować. Choć wiedziałem już czego wcześniej dokonał, **usłyszałem wówczas szczegółową opowieść o tym, jak Jean-Pierre Stora napisał muzykę dla polskiego papieża.**

## Jak do tego doszło?

W 1978 r. Karol Wojtyła został papieżem. Rok wcześniej dwóch znajomych Jeana-Pierra założyło wytwórnię płytową AB. Pomagał im jako znawca prawa autorskiego. Choć go gorąco namawiano, nie chciał wejść do spółki, która potem stała się gigantem na rynku muzycznym Francji. Znajomi z wytwórni AB, którzy pod koniec lat 70. XX w. chcieli rozszerzyć działalność, zaproponowali, by Stora pojechał do Watykanu i spytał o zgodę na wydanie homilii papieskich we Francji. Załatwił to. W Wydawnictwie Watykańskim wiedziano już, że mecenas pomagający wytwórni płytowej jest równocześnie znanym kompozytorem. Spytano go, czy nie mógłby przesłać do Watykanu kilka swoich nagrań. Zrobił to, wysyłając nagraną w 1979 r. płytę z Jean Marais i Michele Morgan „**Cztery baśnie**” i o rok wcześniejszą płytę „**Ptak północy, ptak słońca**”, na której bajkę opowiada Grace, księżna Monaco.

### Spodziewał się jakiejś propozycji?

Myślę, że nie miał większej nadziei. Minął miesiąc, gdy w domu Stora zadzwonił telefon.

*Tu Watykan, Ojciec Święty wybrał pana do napisania muzyki – usłyszał w słuchawce.*

### Szok!

Myślał, że to żart. Powiedział, że jest zajęty i oddzwoni za pięć minut. Zanotował numer, zadzwonił. To był Watykan. **Jean-Pierre dowiedział się, że ma skomponować podkład muzyczny do czytanych przez znanych aktorów wierszy Karola Wojtyły.**

### Skąd wziął się pomysł wydania płyt z poezją papieża?

Był to czas, gdy polski papież nie był jeszcze dobrze poznany.

*Watykan postanowił pokazać światu różne twarze Ojca Świętego. Po raz pierwszy na stolicy Piotrowej zasiadł papież humanista, poeta, autor sztuk teatralnych. Papież zainteresowany sztuką, literaturą, kościołem.*

Postanowiono przetłumaczyć wiersze papieża na język angielski, włoski, francuski, słoweński.

### Jak potoczyła się współpraca Pańskiego Przyjaciela z Ojcem Świętym?

Jean Pierre poleciał do Watykanu. Podczas pierwszego spotkania z Janem Pawłem II Jean Pierre Stora powiedział:

*– Bardzo się cieszę z propozycji Ojca Świętego, ale mam dwa warunki. – Jakie? – zapytał papież. – Po pierwsze, nie będę pisał muzyki religijnej, bo dużo lepiej ode mnie robił to inny kompozytor, Jan Sebastian. Ojciec Święty roześmiał się i spytał o drugi warunek. – Nie będę też pisał polskich melodii, bo od tego jest lepszy... Stora zawiesił głos, a papież dopowiedział: – Fryderyk!*

I tak papież już podczas pierwszego spotkania zaproponował, by Stora napisał muzykę do 90 wierszy. Jean Pierre został kilkanaście dni w Watykanie. Codziennie spotykał się z **Aleksandrą Kurczab, zaprzyjaźnioną z papieżem aktorką polską, która tłumaczyła wiersze Karola Wojtyły na język włoski i wstępnie dla Jeana Pierra na francuski.** Podczas kolejnego spotkania z Janem Pawłem II kompozytor zaproponował, by najpierw wydać jedną trzecią tychże wierszy. Wybrał te, które go najbardziej inspirowały i uzgodnił wybór 29 wierszy. Potem Jean Pierre Stora wrócił do Paryża. Skontaktował się z aranżerem Jacquesa Brela, **Francois Rauberem**, który pracował m.in. przy jego jedenastej płycie „**Człowiek z La Manczy**” i poprosił go o aranżację i prowadzenie orkiestry.

### Papież miał jakieś uwagi do muzyki Story?

**Jean-Pierre zdobył jego pełną aprobatę.** Kompozytor przywoził do Watykanu kolejne utwory i pokazywał je papieżowi. Stora zaproponował Ojcu Świętemu, by część nagrań miała

podkład melodyjny, a część rytmiczny, na co papież się zgodził. Wszystkie kompozycje nagrywano w Paryżu, a głosy czytające poezję – w Rzymie. Okładkę płyty zaprojektowała artystka włoska **Dina Belotti**. Płyta wyszła jesienią 1979 r. **Wydano także tzw. kuferek, dawany w prezencie określonym osobom na Boże Narodzenie, w którym był dwa tomiki poezji Karola Wojtyły, przetłumaczone na język włoski, oraz kasetą z nagraniem.** Wiersze Karola Wojtyły interpretowali słynni aktorzy. Podczas Festiwalu Sztuki Religijnej w Cannes w listopadzie 1979 r. odbył się koncert z udziałem Orkiestry Lazurowego Wybrzeża. **Wiersze papieża czytali żona Felliniego – Gulietta Masina – i wielki aktor teatru włoskiego w tamtych latach Romolo Valli, dyrektor Festiwalu Dwóch Światów w Spoleto.**

**Nie pamiętam, by taka płyta pojawiła się w Polsce.**

Bo się nie pojawiła ze względów politycznych. **Ojciec Święty bardzo chciał, by powstała wersja polska.** Zaprosił w tym celu osobiście **Gustawa Holoubka, który jesienią 1979 r. przyjechał do Watykanu. Nie było jednak wówczas możliwości, by za czasów komunistycznych wydać w Polsce tę płytę.** Idąc ponad trzy dekady temu do pracy w szkole obiecałem przyjacielowi, że kiedy będę na emeryturze, wrócimy do współpracy. I tak stało się przed dwoma laty. **W październiku 2018 r. zaproponowałem powrót do papieskiego projektu i wydanie na nowo polskiej płyty z poezją Karola Wojtyły oraz nowe wydanie wersji francuskiej tej płyty.** Od tej pory jesteśmy w stałym kontakcie. Sprawa wymagała załatwienia wielu formalności. Podczas wcześniejszego nagrywania nie doszło do zarejestrowania praw autorskich. Skontaktowaliśmy się z **Watykanem**, potem z **Wydawnictwem Świętego Stanisława w Krakowie**, należącym do **Archidiecezji Krakowskiej. Ks. Zygmunt Kosowski, dyrektor wydawnictwa, podpisał** w styczniu ubiegłego roku wszystkie dokumenty. Złożyliśmy je w ZAiKS-ie.

**Udało się?**

Płyta wyszła we Francji 8 maja, ale ze względu na epidemię koronawirusa nagranie jest dostępne tylko w Internecie. **Jesienią pojawi się już w normalnej sprzedaży.** Teraz szukamy wydawcy płyty w Polsce.

**Dlaczego poświęcił Pan ostatnie dwa lata papieskiej poezji?**

Od początku wydanie tej płyty było moim pomysłem.

*Mam duże przywiązanie do Jana Pawła II. Jako Polakowi z pochodzenia imponuje mi papież-Polak, jedna z najważniejszych postaci XX wieku. Uważam, że jako człowiek był olbrzymem.*

– Dlatego bardzo bym chciał, by polskie wydanie jego wierszy wyszło w kraju. Muszę zaznaczyć, że nie mam w tym żadnego osobistego interesu – **ze sprzedaży tych płyt nie dostanę ani grosza. Robię to też z przyjaźni dla Jean-Pierra i dla Jana Pawła II. Uważam, że płyta ta ma charakter patrymonialny. To nasze dziedzictwo.**

*– Jest to jedyna płyta, przy której powstawaniu Ojciec Święty aktywnie partycypował. Spotykał się wielokrotnie z kompozytorem, analizował i akceptował poszczególne nagrania, sam wybierał aktorów, którzy mieli recytować jego wiersze. Był jej współtwórcą.*

**Linki:**

Piosenka o Janie Pawle II – Tribute to St John Paul II :

<https://youtu.be/a5ts6ICaWy8>

Hommage corse à Jean Paul II „U pastore di Pulogna” par Benoît Rusterucci :

<https://youtu.be/ffSw4E1Da0c>



## Jan Paweł II i moja rodzina.

### Wspomnienia Jego obecności – moje świadectwo

Jesteśmy zwykłą, choć na swój sposób oryginalną i bogatą w indywidualności, polsko-ukraińską rodziną z małej podkarpackiej miejscowości na Ukrainie. Mąż, Bogdan, ja Eleonora, dzieci – Wiktoria i Aleksander. Jakimś mistycznym darem Opatrzności jest nasz duchowy związek z pontyfikatem Jana Pawła II.

**Rok 1978.** Jeszcze mogliśmy oglądać telewizję polską. Reportaż w Watykanie budzi radość i fascynację – Polak Karol Wojtyła wybrany Papieżem. W serce wlewa się miłość i duma.

W 1981 roku wielki smutek, ale i gorliwa modlitwa w intencji Ojca Świętego ranego w zamachu. Dobro zwycięża, a my razem z nim.

Solidarność, Polska walczy o wolność, czas reform ustrojowych. Upadek Muru Berlińskiego. Upadek komunizmu. Po cichu mówiono u nas, że to następstwo wyboru Polaka na Papieża. Jednym tchem jest wymieniany razem z Reaganem, jako ten, który pokonał zło zza żelaznej kurtyny.

**Rok 1991.** Kolejna pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Dowiadujemy się, że na spotkanie z Papieżem do Lubaczowa będzie zorganizowana pielgrzymka z Ukrainy. Zapisujemy się z mężem i bierzemy udział. Pierwsze spotkanie z Janem Pawłem II i pierwsza wspólna modlitwa. Niesamowite przeżycie! I czas wielkiej duchowej podróży ze wspaniałym przewodnikiem.

**Rok 1995.** Jan Paweł II będzie w Krakowie. Na spotkanie z nim do Polski jadą mąż z synem Aleksandrem. Ja nie mam paszportu. Czuję rozczarowanie, które miesza się z radością ze szczęścia najbliższych.

**Rok 1997.** Córka Wiktoria jest studentką Akademii Medycznej w Poznaniu, bierze udział w spotkaniu z Papieżem w Gnieźnie. Razem z Aleksandrem biorą udział w spotkaniu młodzieży katolickiej.



*Od lewej Bogdan Popowicz z żoną Eleonorą i córką Wiktorią na Błoniach Krakowskich (2002)*

**Rok 2001.** Pielgrzymka Jana Pawła II do Ukrainy. Odwiedza Lwów. Nasz Lwów – to już tak blisko! Cieszymy się. Wspólnie z mężem i bratanekami bierzemy udział w spotkaniu.

**Rok 2002.** Papież podupada na zdrowiu, ale wybiera się do Ojczyzny. Postanawiamy, nie patrząc na terminy i przeciwności losu, jechać całą rodziną na spotkanie z nim do Krakowa. Błonie Krakowskie. Łzy i uwielbienie. Ogromne wzruszenie! W przyszłości okaże się, że to nasze ostatnie spotkanie.

**2005 rok.** Nieopisany żal. Bierzemy z mężem udział w pieszej pielgrzymce z Poznania do Częstochowy. Na Jasnej Górze wita nas kapelan jako pierwszych pielgrzymów z Ukrainy. Całą trasę towarzyszy nam Jan Paweł II – Jego głos, słowa, nauka i dobroć.

**2011 rok.** Beatyfikacja Jana Pawła II w Rzymie. Po nocy spędzonej na ulicach Rzymu jesteśmy na placu św. Piotra. Łzy wzruszenia i radości.

**2014 rok.** Santo Subito. Satisfakcja. Ponownie jedziemy do Rzymu, żeby oddać hołd uwielbienia Wielkiemu Rodakowi.

**2019 rok.** Pielgrzymka po świętych miejscach Polski. Odwiedzamy Wadowice, Kraków, Częstochowę, Zakopane. Niezależnie od tego, czy jesteśmy w sanktuarium, czy jemy słynne wadowickie kremówki, odczuwamy że On jest z nami!



*Prezes Eleonora Popowicz prezentuje grupie nauczycieli sylwetkę Jana Pawła II (2011)*



**2020 rok.** Rok Jubileuszowy – setna rocznica urodzin Papieża Polaka. Pandemia, koronawirus. Wszystko miało być inaczej, ale pamięć o Świętym Janie Pawle II – Wielkim Polaku jest w naszych sercach, daje wsparcie i siły do życia oraz nadzieję na lepsze jutro!

*Eleonora Popowicz,  
prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Zgoda” w Borysławiu,  
członek zarządu Federacji OPnU*



WICEMARSZAŁEK SENATU  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

STANISŁAW KARCZEWSKI

Warszawa *ed* maja 2020 r.

*Stanowi Państwo, Polacy uwielający  
pora prauicow kraj.  
Droga Polow!*

z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą pragnę w imieniu własnym oraz Wiceprzewodniczących Senackiej Komisji Emigracji i Łączności z Polakami Panią Janiną Sagatowską i Panią Marią Koc przekazać Państwu pozdrowienia z Polski oraz najserdeczniejsze życzenia!

W czasie trwającej na świecie pandemii koronawirusa w sposób szczególnie odczuwamy potrzebę kontaktu, wymiany myśli, dbałości o relacje i łączące nas więzi. Poddawani społecznej kwarantannie, nie możemy podróżować, ani się spotykać. To zupełnie nowa sytuacja w naszym życiu. Jeszcze w ubiegłym roku, z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą w wielu krajach świata odbywały się uroczystości, w trakcie których nasi Rodacy manifestowali swoje przywiązanie do polskości. W uroczystościach tych uczestniczyli też przedstawiciele Senatu RP. Święto to zawsze było okazją do wyrażania patriotycznych uczuć i dumy z pochodzenia, ale też było wspaniałą promocją Polski. Nikt bowiem lepiej nie świadczy o naszej Ojczyźnie, jak Jej Dzieci rozproszone po całym świecie! To właśnie Polacy żyjący w różnych krajach świata, na różnych kontynentach poprzez swoją ciężką pracę, poprzez swoje sukcesy i społeczne zaangażowanie dają najlepsze świadectwo tego, czym jest polskość! To Wy, Drodzy Rodacy zawsze byliście i jesteście najlepszymi ambasadorami Polski! To od Was najczęściej czerpią wiedzę o Polsce obywatele innych państw i poprzez pryzmat osobistych kontaktów z Wami kształtują swoje wyobrażenia o dalekim kraju nad Wisłą.

Nie inaczej jest też w czasie pandemii. Z wielką uwagą śledzimy to, co dzieje się na świecie. Patrząc na walkę, jaką z koronawirusem toczą społeczeństwa, ze szczególną troską myślimy o Polakach, żyjących poza granicami naszego kraju. Znajemy sobie sprawę z trudności, z jakimi się borykacie, tocząc batalię o zdrowie i życie swoich bliskich i własne. Śledzimy też z wielką dumą, jaką ofiarnością i odpowiedzialnością wykazują się Polacy w tym trudnym czasie i z jaką odwagą przystąpili do walki z epidemią w swoich krajach zamieszkania. Idąc za przykładem swoich przodków, którzy nigdy się nie poddawali i potrafili pokonać wszelkie przeciwności, przedstawiciele współczesnej Polonii i nasi Rodacy na Wschodzie skutecznie i z ogromnym poświęceniem angażują się we wszelkie działania pomocowe. W Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Ameryce Południowej, w krajach Europy Zachodniej, ale też na Białorusi, na Ukrainie i w Rosji, wszędzie, gdzie są, Polacy nie pozostają obojętni wobec nieszczęścia chorych i cierpiących z powodu koronawirusa. Tu, w Polsce wielką dumą napawa nas fakt, że polscy naukowcy uczestniczą w ważnych projektach naukowych, nakierowanych na znalezienie szczepionki i leków na koronawirusa, a lekarze i pielęgniarki polskiego pochodzenia stają na pierwszej linii walki z tą chorobą. Nasi Rodacy w krajach swojego zamieszkania



bezinteresownie szyją maseczki, zbierają środki na wsparcie dla służb medycznych, inicjują akcje pomocowe dla najbardziej potrzebujących. Polskie szkoły z granicą z powodzeniem przeszły na zdalny tryb nauczania, a organizacje polonijne podjęły wiele nowatorskich i ciekawych inicjatyw, wykorzystując do nich nowoczesne środki przekazu. Troska o zdrowie i życie ludzi jest w dobie pandemii najważniejsza. Tak jest w Polsce, gdzie od tygodni walcymy z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, tak też jest w wielu innych państwach. Ważne jest, abyśmy mieli świadomość, że w tej walce nie jesteśmy osamotnieni, że w obliczu zagrożenia możemy liczyć na innych. Solidarność z cierpiącymi, pomoc potrzebującym jest naszym obowiązkiem. Polacy w kraju i za granicą dają dowód na to, że bardzo dobrze to zobowiązanie rozumieją. Pośród wielu cech i wartości, które nas łączą, niesienie pomocy innym w obliczu zagrożenia, staje się wartością nadrzędną i pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem.

Dziękujemy Wam, Drodzy Rodacy, za ofiarność, za odwagę i odpowiedzialność. Za piękną, prospołeczną postawę w dobie pandemii. Mamy nadzieję, że ten trudny czas niedługo się skończy. Granice się otworzą, a życie wróci do normy. Być może będzie trochę inne, ale na pewno nie zabraknie w nim miejsca na intensywną działalność polonijną i kultywowanie więzi pomiędzy Polakami w kraju i za granicą. Bo niezależnie od trudności my, Polacy, zawsze mamy głębokie poczucie wspólnoty i łączącego nas przywiązania. Nie rozerwie go żadna siła, nie osłabi żadna choroba. Trudności mogą nas tylko wzmocnić!

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą życzymy naszym Rodakom wszelkiego dobra, dużo zdrowia, bezpiecznego jutra! Niech działalność polonijna będzie dla Was zawsze źródłem radości i satysfakcji. Niech dobry Bóg ma Was w swojej nieustającej opiece i otoczy swoim błogosławieństwem Polskę i Polaków na całym świecie!

z wyrazami szacunku  
 Dariusz Kamieński  
 Menenius  
 Janna Sagatowska



## Dzień Polonii i Polaków za Granicą

Ochodzony od 2002 roku Dzień Polonii i Polaków za Granicą jest świętem państwowym ustanowionym przez Sejm RP. W ten sposób uhonorowano miliony osób żyjących poza granicami naszego kraju, które przez wieki zabiegały o polską niepodległość, wspierały Polskę w najtrudniejszych momentach historii oraz aktywnie wyrażały swoje przywiązanie do Rzeczypospolitej.

Według danych MSZ, liczba Polek i Polaków oraz osób polskiego pochodzenia żyjących na co dzień za granicą wynosi aktualnie około 20 mln osób. Dzięki nim, na polską obecność, symbole i tradycje można natrafić nawet w najdalszych zakątkach świata.

Ta szczególna grupa pozostaje od lat jednym z najważniejszych adresatów polskiej polityki zagranicznej. Minister Jacek Czaputowicz w swoim exposé w 2019 r. wspominał m.in. o szansie na aktywną promocję polskich interesów, dzięki obecności licznej polskiej społeczności poza granicami kraju, zaznaczając przy tym, że: „*polityka polonijna, by przynieść pożądane owoce, realizowana być musi nie tylko dla Polonii, ale przede wszystkim z jej udziałem*”.

Dzisiejsza Polonia i Polacy za granicą to zarówno potomkowie emigrantów z XIX wieku i uchodźców uciekających przed wojnami, jak i kolejne pokolenia dawnych obywateli polskich, którzy pozostali na Wschodzie, niegdysiejsi dysydenci z rodzinami, czy emigranci zarobkowi. Niezależnie od powodu opuszczenia kraju, osoby te zachowały pamięć o Polsce, kultywując jej tradycje oraz wspierając ją w potrzebie.

W ten szczególny dzień, państwo polskie ma okazję wyrazić swoją wdzięczność wobec polskiej społeczności na całym świecie za jej wierność i przywiązanie do kraju pochodzenia oraz podziękować za nieustanną pracę na rzecz wspólnego dobra.



**Drodzy Rodacy mieszkający poza granicami Kraju!**

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, łączącego miliony Polaków mieszkających poza granicami Polski z Polakami w kraju, dziękuję za zachowywanie pamięci o polskiej historii, kulturze i tradycji. Dziękuję za kultywowanie i przekazywanie następnym pokoleniom języka polskiego. Dziękuję za wychowanie młodego pokolenia w duchu wartości chrześcijańskich i patriotycznych, dzięki którym Polska jest obecna w sercach młodzieży polonijnej.

Dziękuję za walkę o dobre imię Polski. Składam najserdeczniejsze życzenia, by łączące nas wszystkich więzi stawały się coraz silniejsze i byśmy wszyscy byli dumni z naszej polskości.

Życzę Wam także – szczególnie w tych trudnych czasach – zdrowia i wszelkiej pomyślności.

*M. Morawiecki*  
PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI

KPRM

## 229. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Konstytucja przyjęta przez Sejm Rzeczypospolitej (nazwany później Wielkim) w dniu 3 maja 1791 roku w Warszawie była pierwszą w Europie i drugą w świecie nowoczesną konstytucją.

Twórcy konstytucji, czerpiąc inspirację z myśli politycznej i filozofii europejskiego oświecenia oraz amerykańskiej konstytucji uchwalonej w 1787 r., uważali, że władza ma służyć dobru całego narodu, a nie jedynie interesom warstw uprzywilejowanych. Konstytucja miała zapoczątkować wprowadzanie kolejnych reform zmierzających do wzmocnienia państwa. Podjęte działania w obronie zagrożonej przez sąsiadów Polski stanowią dzisiaj przykład odpowiedzialności świadomych przedstawicieli elit społeczeństwa. Ostateczny rozbiór Polski przez Austrię, Prusy i Rosję w 1795 r. doprowadził do utraty jej niepodległości. Współtwórcy Konstytucji 3 Maja, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj po latach ocenili, że była „ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny”.

Obchody tradycji Konstytucji 3 Maja były zakazane podczas rozbiorów Polski. Po odzyskaniu niepodległości po pierwszej wojnie światowej, rocznica Konstytucji 3 Maja została uznana za święto narodowe w 1919 r. Podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej święto Konstytucji 3 Maja było zakazane. Po drugiej wojnie światowej komunistyczne władze w Warszawie zmierzały do likwidacji trzeciomajowych obchodów ze względu na odwoływanie się do tradycji niepodległości Polski oraz ich narodowo-katolicki charakter. Przeciwwstawiano im i nagłaśniano propagandowo Święto Pracy. Przez wiele lat nie odbywały się państwowe uroczystości związane z rocznicą Konstytucji 3 Maja, a wszelkie próby uczczenia święta kończyły się zazwyczaj zatrzymaniami i szykanami. W 1990 r., po upadku komunizmu i odzyskaniu suwerenności przez Polskę, powrócono do przedwojennej tradycji i ponownie proklamowano dzień 3 Maja świętem narodowym.



*Złożenie kwiatów przed Pomnikiem wzniesionym ku pamięci o Bohaterach Polskiej Organizacji Wojskowej Ziemi Ciechanowskiej*

## Niezwykła uroczystość w Katedrze Lwowskiej

2 maja w Katedrze Lwowskiej abp Mieczysław Mokrzycki, który przewodniczył Mszy św. w intencji Ojczyzny oraz Polonii i Polaków za Granicą z okazji Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz Święta Konstytucji 3 Maja.

Z powodu epidemii w Eucharystii uczestniczyło zaledwie dziesięć osób, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w tym mieście i organizacji polskich.



Umiłowani Bracia i Siostry!

W niezwykle trudnym czasie i okolicznościach, pielgrzymujemy dzisiaj do lwowskiej katedry, aby przed obliczem Matki Bożej Łaskawej, stanąć w imieniu całego Narodu. Czynimy to na kilka dni przed setną rocznicą urodzin św. Jana Pawła II, w trudnym czasie pandemii, gdy nasze świątynie opustoszały, gdy coraz trudniej żyje się ludziom, gdy lęk i strach o przyszłość zagościła w każdej rodzinie. My stajemy przed obliczem Matki i Królowej, aby w imieniu całego Narodu wołać: „*Pomnij o Najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi*”.

Jesteśmy tutaj, pośród wielu trudności ale z wielkim zaufaniem, że tak jak to było wiele razy w historii naszego Narodu, tak będzie i teraz, że nigdy nas nie opuści znak nadziei, którym była, jest i będzie Maryja. Dlatego nasze myśli i modlitwa biegną do Tej, która doświadczyła „*wielkich rzeczy*”, ufając również w ich spełnienie się w naszym życiu.

Pełni ufności prosimy o wstawiennictwo Tę, którą Apokalipsa ukazuje jako Niewiastę obleczoną w słońce, z księżycem pod stopami i wieńcem z dwunastu gwiazd. To właśnie Tę Niewiastę, w chwili chrztu Mieszka I, naród polski wziął do siebie i przez tak długie wieki, jest Ona w naszych sercach, w naszej pobożności i w naszej historii, dlatego śpiewamy: „*Tys wielką chlubą naszego narodu*”. Tę chlubną obecność Maryi, potwierdził w 1962 r. św. Jan XXIII, gdy ogłosił Maryję Królową Polski, główną patronką kraju i niebieską Opiekunką naszego narodu. Potwierdził tym samym, że Jej wstawiennictwo wspiera nas w zmaganiach z szatanem, z przeciwnościami, z własną słabością, oraz, że przykład Maryi pobudza nas, byśmy szukali woli Bożej w naszym codziennym postępowaniu. Zatem oddanie się Jej do dyspozycji jest pewną drogą do tego, aby zwycięstwo Jezusa objawiło się w nas samych, naszych rodzinach i całej Ojczyźnie.

Uzupełnieniem dzieła św. Jan XXIII, są słowa św. Jana Pawła II, który podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, podczas Apelu Jasnogórskiego, tłumacząc co znaczy postawa – czuwać przy Matce, powiedział: „*Czuwam – to znaczy: dostrzegam drugiego. (...) Czuwam – to znaczy: miłość bliźniego – to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność*”.

Dzisiaj takiego właśnie czuwania nam potrzeba. Nie każdy sobie i z dala od innych, ale wszyscy razem, dla dobra wszystkich, całego Narodu.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Przed chwilą słyszeliśmy świadectwo św. Jana Apostoła i Ewangelisty, który stojąc pod krzyżem usłyszał: „*Oto Matka twoja*”. Echo Jezusowych słów brzmiało dobitnie w tej lwowskiej katedrze 1 kwietnia 1656 r., gdy król Jan Kazimierz powierzał naród Polski opiece Maryi. „*Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza dziewico. (...) Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram (...) wszystkie moje ludy Twojej osobliwej opiece i obronie polecam. (...) przyrzekam przeto (...) Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że po wszystkich ziemiach Królestwa mojego cześć i nabożeństwo ku Tobie rozszerzać będę*”.

Do Litanii loretańskiej zostało wówczas dołączone wezwanie: „*Królowo Korony Polskiej, módl się za nami*”.

Maryja, nasza Matka i Królowa, nie tylko modli się za nami, ale przede wszystkim uczy nas służyć Bogu i przyjmować wszystkie doświadczenia, jakimi Bóg nawiedza nasz naród. Towarzyszy nam nie tylko w zwycięstwach, ale i w cierpliwym znoszeniu zmartwień. Dziś każdy z nas, świadomy macierzyńskiej opieki Maryi, może przyzodobić Jej koronę przez pokonywanie swoich wad, zawierzenie Bogu, ufne znoszenie niedogodności, służbę na rzecz potrzebujących wsparcia i zrozumienia. Przykładem takiej postawy niech będzie św. Jan Paweł II, który swoje cierpienie zawierzał Maryi. Tak jak zawierzał Jej wszystkie swoje troski, całe życie. Każdego dnia zawierzał Jej swoją posługę Piotrową. Miał do Niej wielkie nabożeństwo. Nie było dnia bez Różańca. Odmawiał go, kiedy tylko mógł. Bywało, że modlił się tak kilka razy dziennie. Bardzo pilnował też majówek. W maju nie było dnia bez Litanii Loretańskiej. Pamiętam doskonale, jak chodziliśmy razem na taras, gdzie była mała kapliczka z figurą Matki Bożej Fatimskiej. Tam razem – Ojciec Święty, ksiądz Stanisław, dzisiaj kardynał i ja, dzisiaj arcybiskup Lwowa – śpiewaliśmy Litanię loretańską, a w czerwcu – Litanię do Serca Jezusowego. Matka Boża była dla niego, jak w litanii, Wieżą Dawidową, Arką przymierza i Uzdrawieniem chorych. Była Królową Polski, co miało dla niego szczególne znaczenie. Jan Paweł II o tajemnicy modlitwy nigdy nie mówił, ale czuło się, że kiedy się do Niej zwracał i kiedy Jej dziękował, dziękował też za to, co zrobiła dla Polski. Dziękował każdego dnia. Widziałem, że w święta maryjne był bardziej radosny, rozpromieniony. Widziałem to nie tylko ja, ale każdy, kto z Ojcem Świętym w miarę regularnie się spotykał. Ale on doskonale wiedział, jak wielką rolę w naszym życiu odgrywa Matka Boża i że jest naszą orędowniczką.

Niech zatem podobnie będzie i w naszym życiu, abyśmy pełni ufności, pod Jej obroną, przetrwali trudne czasy, uspokoili sumienie, trwali w jedności i zgodzie, czuwając w wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Amen.



## Lwowskie obchody 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II

Lwowskie obchody 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II rozpoczęto od ceremonii stosowania jednodziennego okolicznościowego stempla oraz prezentacji trzech znaczków z okazji 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II, która porankiem 18 maja odbyła się na Pocztę Główną z udziałem arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity lwowskiego, byłego drugiego sekretarza osobistego Ojca Świętego.



Mykoła Rostow, dyrektor Lwowskiej Dyrekcji Ukrpoczty przywitał gości i zaznaczył, że w warunkach epidemii jest to wydarzenie skromne, jednak bardzo ważne.

- *Po raz pierwszy na Ukrainie wydrukowano znaczki ku czci świętego Kościoła katolickiego, które można wysyłać na kopertach pocztowych w tym kraju, również za granicę* – powiedział w rozmowie z dziennikarzami Kuriera Aleksander Żariwskij, pomysłodawca i wieloletni działacz Lwowskiego Związku Filatelistów.



Stempel okolicznościowy, czyli datownik wykonany w Kijowie, a trzy znaczki personalizowane wydrukowane we Lwowie. Jeden ogólny z papieżem i dwie świątynie lwowskie – katedra łacińska i cerkiew greckokatolicka na Sichowie, gdzie w czerwcu 2001 roku Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą.

Aleksander Żariwskij dodał, że swego czasu upamiętnił na kopertach pocztowych wizytę Jana Pawła II na Ukrainę oraz jego beatyfikację.

*- Cieszę się bardzo, że w stulecie urodzin św. Jana Pawła II, jako jedno z wielu wydarzeń, mogłem na zaproszenie dyrektora tej poczty i filatelistów przybić stempel pocztowy na Głównej Poczcie we Lwowie – powiedział arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. – Jest to piękna okazja i piękne wydarzenie, uobecniające Jana Pawła II w życiu codziennym mieszkańców Lwowa, bo wysyłając listy czy nabywając koperty i znaczki będą przybliżać sobie tę wspaniałą postać, która także we Lwowie cieszy się wielkim szacunkiem i wielką czcią. Wszyscy pamiętają tę piękną pielgrzymkę w czerwcu 2001 r. Jan Paweł II we Lwowie jest bardzo żywy w sercach lwowian i Ukraińców – podkreślił metropolita lwowski. – W katedrze mamy Jego relikwie, w Operze Lwowskiej płaskorzeźbę z Jego podobizną, na Sichowie jest też park Jego imienia.*

W ramach rocznicowych obchodów metropolita lwowski, który był długoletnim drugim sekretarzem osobistym papieża Polaka pobłogosławił w katedrze odnowioną kaplicę św. Jana Pawła II, gdzie są jego relikwie.

Wieczorem tego dnia we lwowskiej Bazylice metropolitarnej biskup pomocniczy Edward Kawa przewodniczył dziękczynnej Mszy św. w setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II oraz wygłosił homilię. Na wspólnej modlitwie obecni byli: konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz, prezes TKPZL Emil Legowicz.

*Konstanty Czawaga*

### **Stulecie urodzin Jana Pawła II**

Zbliża się data święta wielkiego,  
stulecie urodzin Jana Pawła II,  
dar pamięci  
wraz z modlitwą  
zanoszę do nieba.

Cicho spytam Ciebie,  
jak tam w niebie?  
W tym dniu  
jesteś już z bliskimi Ci osobami,  
z bratem i rodzicami.

Matka Boża i Jezus  
są blisko Ciebie,  
chór anielski

roznosi się po całym niebie.  
Kremówki też na pewno masz,  
jak zawsze  
uśmiechniętą twarz.

Pomyśl czasem o nas,  
Błogosławieństwo ześlij nam.

Dziś swoje modlitwy,  
wiarę, nadzieję i miłość  
w skromnym bukiecie  
na ołtarz Ci dam.

*Alicja Michalkiewicz-Romaniuk,  
Lwów 17.05.2020 r.*

## Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki o obchodach 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II w Ukrainie

Lwowski metropolita podkreślił, że Kościół łaciński na Ukrainie planował także szereg wydarzeń kulturalnych, w tym wystawy, koncerty, czy wydarzenia muzealne, ale obecnie ze względu na pandemię koronawirusa nie mogą się one odbyć. Planowany był też koncert orkiestry i chóru kameralnego *Nikolaus*, który miał przedstawić spektakl słowno-muzyczny „*Santo Subito*”, przedstawiający życie i działalność Jana Pawła II.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki przypomniał wizytę świętego Jana Pawła II na Ukrainie w czerwcu 2001 roku. Towarzyszył mu wtedy jako drugi sekretarz osobisty. – Przybliżenie osoby św. Jana Pawła II naszym wiernym, jest bardzo ważne, bo jesteśmy jemu wdzięczni za odnowienie struktur Kościoła obrządku łacińskiego na Ukrainie, za jegopielgrzymkę tutaj do Lwowa w 2001 r., za te piękne słowa, jakie do nas wypowiedział, mówiąc: „*Duc in altum! Wypłyn na głębię! Wypłyn na głębię, lwowski Kościele łaciński! Pan jest z Tobą! Nie lękaj się trudności, które także dzisiaj stają na twej drodze*”. Wzywał nas do pojednania narodów polskiego i ukraińskiego. Powiedział nam: „*Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedynego Chrystusa, ku jednemu Ojcu, prowadzenie przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej współpracy i autentycznej solidarności*” – przypomniał arcybiskup Mokrzycki.

Zdaniem metropolity lwowskiego duchowym owocem wizyty Wielkiego Papieża stała się nowa lwowska parafia pw. św. Jana Pawła II, która swoją świątynię wzniosła obok hipodromu, gdzie Ojciec Święty Jan Paweł II odprawił dwie Msze święte, w obrządku łacińskim i wschodnim.

- *W maju chcieliśmy konsekrować tam kościół pod wezwaniem św. Jana Pawła II – powiedział abp Mokrzycki. – Miał do nas przyjechać ks. kardynał Konrad Krajewski, ale*

*ze względu na pandemię tę uroczystość przełożyliśmy na razie na lipiec. Więc staramy się prowadzić tutaj nabożeństwa ku czci św. Jana Pawła II, aby dzisiaj przez jego orędownictwo w sposób szczególny wypraszać potrzebne łaski – stwierdził bliski współpracownik świętego papieża.*

Arcybiskup Mokrzycki zaznaczył, że obecnie w trudnym czasie pandemii wierni Kościoła



obrzędki łacińskiego na Ukrainie często zwracają swoje modlitwy do Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II o uzdrowienie z tej choroby. – Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy został wybrany na Piotra naszych czasów był stosunkowo młodym człowiekiem, ale zdrowie szybko zostało mu odjęte po zamachu z 13 maja 1981 r. Często Ojciec Święty mówił, że kolejne lata pontyfikatu są mu darowane. Wiemy, że szybko przyszła choroba Parkinsona, która utrudniała mu codzienną posługę. Ale mimo wszystko nigdy się tym nie zrażał, nigdy nie dyspensował się. Każdego dnia wypełniał swoją posługę z wielkim zaangażowaniem, z wielkim oddaniem. Nie rezygnował z pielgrzymek zagranicznych. Nawet wtedy, kiedy było mu trudno wygłosić przemówienie, był jednak na nich obecny. Tekst odczytywał ktoś z jego najbliższych współpracowników. Swoim życiem pokazał, że nie jest ważny wiek, czy jest młodym czy starszym, czy pięknym czy mniej urodziwym, czy zdrowym, czy też naznaczonym chorobą. Zawsze bowiem mamy misję do spełnienia i możemy ją realizować. Obyśmy nigdy nie czuli się niepotrzebni, bo każdy ma jakąś misję do spełnienia – zaznaczył metropolita lwowski.

## **Komunikat Konferencji Episkopatu Ukrainy obrzędki łacińskiego z okazji 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II**

*„W dniu 100. rocznicy jego urodzin my, biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, wspólnie z wami pragniemy podziękować Wszchemogącemu Bogu za 27 lat tej posługi pełnej chwały Bożej” – czytamy w Komunikacie, który wystosował do wiernych Episkopat łaciński w tym kraju. – „Jednocześnie wzywamy was do pogłębienia znajomości bogatego dziedzictwa duchowego św. Jana Pawła II, wyrażonego w encyklikach, katechezie i listach apostoelskich. A przede wszystkim chcemy, aby ten święty, który w szczególny sposób jest patronem roku życia konsekrowanego, był dla nas wzorem i motywacją aby szeroko otworzyć drzwi Chrystusowi, by iść za Nim do końca!”*

Ukraińscy biskupi łacińscy z wdzięcznością wspomnieli wizytę Wielkiego Papieża do Kijowa i Lwowa w czerwcu 2001 roku. *„Jego podróż na Ukrainę poruszyła serca wielu z nas i zmieniła nasze życie – zaznaczyli. Tutaj usłyszano słowa Ojca Świętego, które śmiało możemy przyjąć jako rodzaj testamentu: „Zachęcam wszystkich synów i córki Kościoła do szukania ze stałym zaangażowaniem coraz słabszego poznania Chrystusa. Stałą troską kleru winno być zapewnianie świeckim poważnej formacji ewangelicznej i kościelnej. Niechaj nie słabnie u chrześcijan duch ofiary, ani niechaj nie słabnie odwaga wspólnoty chrześcijańskiej w obronie uciśnionych i prześladowanych, ze zwróceniem wielkiej uwagi na rozpoznanie znaków czasu, aby w ten sposób odczytać społeczne i duchowe wezwania chwili”.*

W stulecie urodzin Wielkiego Papieża biskupi wzywali: *„Święty Janie Pawle II, zawieramy Tobie Ukrainę, nas wszystkich i nasze rodziny, zawieramy kapłanów i osoby konsekrowane, zawieramy kapłanów i osoby konsekrowane, zawieramy nasz episkopat. Wstawiaj się za nami u Boga Wszchemogącego, aby nam nigdy nie zabrakło odwagi odpowiedzieć Mu: „Tak! Niech będzie zgodnie z Twoim Słowem”.*



## Rozmowa Prezydentów Polski i Ukrainy o pandemii i współpracy gospodarczej

**P**andemia koronawirusa, współpraca dwustronna szczególnie w sprawach gospodarczych, w tym w kwestiach energetycznych oraz sytuacja bezpieczeństwa w regionie były tematem czwartkowej rozmowy Prezydentów Polski Andrzeja Dudy oraz Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego.

O rozmowie prezydentów poinformował szef Gabinetu Prezydenta RP Krzysztof Szczerski.

*– Prezydent Andrzej Duda rozmawiał w formie wideokonferencji z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Rozmowa dotyczyła sytuacji związanej z pandemią koronawirusa, współpracy dwustronnej, szczególnie w sprawach gospodarczych, w tym w kwestiach energetycznych oraz rozwoju sytuacji bezpieczeństwa w regionie – przekazał Krzysztof Szczerski.*



Według ministra, Prezydent Ukrainy poinformował polskiego przywódcę o sytuacji na okupowanych terenach wschodniej Ukrainy i aktualnym stanie rozmów w formacie normandzkim przed czwartkową konferencją ministrów spraw zagranicznych państw uczestniczących w tych rozmowach.

*– Prezydenci przedyskutowali również warianty możliwego scenariusza odmrażania kontaktów gospodarczych, a zwłaszcza przyjazdu pracowników z Ukrainy do Polski – dodał minister. Jak zaznaczył, kwestia ta będzie przedmiotem ustaleń zgodnych z rekomendacjami służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo epidemiczne obu krajów i potrzebami polskiego rynku pracy.*

Wołodmyr Zełenski przekazał na ręce Prezydenta Dudy życzenia dla Polaków z okazji Święta Konstytucji 3 Maja.

*Źródło PAP*

## Solidarność i ambicja

**P**olska i Europa podczas pandemii. W ukraińskim wydaniu „*Dzerkalo Tyżnia*” ukazał się artykuł autorstwa Premiera Mateusza Morawieckiego.



**Ś**wiat stoi dziś w obliczu globalnej pandemii. Od tego, czy jesteśmy w stanie **S**okazać solidarność i współdziałać, zależy ludzkie życie.

Polska i Ukraina szybko podjęły trudne decyzje o walce z epidemią także poprzez wprowadzenie ograniczeń zmieniających codzienne życie każdego obywatela. To dzięki nim liczby potwierdzonych przypadków zakażenia, liczby hospitalizowanych osób i te najbardziej smutne – liczby zmarłych – w naszych państwach utrzymują się na relatywnie niskim poziomie. Według szacunków bez zdecydowanych działań liczba zakażonych mogłaby dziś wynosić dziesięć razy więcej i sięgać nawet 100 tysięcy.

Polskie i ukraińskie społeczeństwa bardzo odpowiedzialnie zareagowały na wprowadzenie ograniczeń, dotyczących przekraczania granicy państwowej, aktywności gospodarczej, społecznej, kulturalnej czy sportowej. W tych trudnych dniach udowodniliśmy, że potrafimy zachować się mądrze i rozważnie.

Na tym nie kończą się podobieństwa w postępowaniu rządów Polski i Ukrainy. Kontynuując wysiłki na rzecz powstrzymania epidemii, poważnie potraktowaliśmy bezpieczeństwo gospodarcze, w tym bezpieczeństwo socjalne oraz ochronę miejsc pracy. Polski rząd przygotował specjalny pakiet działań pod nazwą Tarczy Antykryzysowej, służący poprawie systemu ochrony zdrowia Polaków, pomocy finansowej dla przedsiębiorców, ochronie miejsc pracy i wzmocnieniu polskiego sektora finansowego.

Jednym z filarów naszej strategii są inwestycje publiczne, generujące impuls inwestycyjny niezbędny dla odbudowy gospodarki po koronawirusie. Wartość przygotowanych

rozwiązań szacujemy na ponad 400 mld PLN (około 100 mld USD). Tarcza Antykryzysowa to zatem największy polski pakiet wsparcia w historii.

Niezwykle istotny jest fakt, że potężna Tarcza nie przeszkodzi w dostępności do programów socjalnych, które znacząco zwiększyły dobrobyt rodzin i podniosły poziom życia Polaków przez ostatnie pięć lat. Pierwsze tygodnie pokazały, że Tarcza Antykryzysowa jest skuteczna i działa. Tylko w ciągu pierwszych trzech tygodni zrealizowaliśmy już 2 mln wniosków o wsparcie. Polska jest gotowa dzielić się swoim doświadczeniem w tej strategicznej dziedzinie życia społeczno-ekonomicznego.

### **Europa Solidarności i Ambicji**

Odpowiedź UE na zagrożenie związane z Covid-19 ma historyczne znaczenie, określi bowiem przyszłość europejskiej Wspólnoty. Moim zdaniem epidemia postawiła Unię w sytuacji, w której bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje ona solidarności. Solidarność staje dziś w centrum projektu europejskiego, jako jego oręż w walce z pandemią oraz wspólna trampolina do odbudowy wspólnego rynku. Aby tak się stało, potrzebny jest ambitny budżet oraz korekta obowiązującej dotąd dyscypliny budżetowej. Dzięki temu będzie Europejczykom zapewnić nie tylko coraz lepszą ochronę zdrowia i bezpieczeństwo socjalne, ale również stymulować odrodzenie wzrostu gospodarczego oraz tworzenie nowych miejsc pracy po epidemii.

Jednak solidarność potrzebna jest dzisiaj nie tylko wewnątrz UE, ale również poza jej granicami. W szczególności wobec jej sąsiadów. Dlatego Polska popiera propozycje KE dot. pakietu pomocy makrofinansowej o wartości 3 mld euro dla 10 państw sąsiedzkich Wspólnoty (w tym 1,2 mld euro dla Ukrainy). Rozumiemy pilną potrzebę niesienia solidarnej pomocy. Dlatego popieramy pomysł przeznaczenia 140 mln euro z funduszu polityki sąsiedztwa na pilne potrzeby państw Partnerstwa Wschodniego w walce z koronawirusem. Docelowo kwota ta przekroczy 700 mln euro.

W ramach Grupy Wyszehradzkiej Polska zaproponowała uruchomienie nadzwyczajnego programu „*V4EastSolidarity*” dla państw PW w ramach Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Program ma być ukierunkowany na praktyczne wsparcie najbardziej zagrożonych pandemią i jej skutkami grup społecznych: seniorów, osób chorych, pracowników transgranicznych. W jego ramach możliwy byłby m.in. szybki zakup leków i wyposażenia medycznego.

Pamiętamy także o obywatelach Ukrainy mieszkających i pracujących w Polsce. Są oni przecież ważnym podmiotem, bez którego notowany u nas od kilku lat dynamiczny wzrost gospodarczy byłby niższy. Dziś Ukraińcy przebywający w Polsce nie muszą obawiać się o legalność swojego pobytu. Dokumenty, które utraciły ważność w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, zostały przedłużone do 30 dni po jego zakończeniu w Polsce. Obecnie żyje u nas około miliona Ukraińców.

Według danych ukraińskich w związku z pandemią na powrót do swojej ojczyzny zdecydowało się 175 000 Ukraińców. Ci, którzy zostali w Polsce, bardzo często nadal pracują i przekazują wsparcie finansowe swoim rodzinom na Ukrainie. Według danych Banku Światowego przekazy na Ukrainę w 2019 r. osiągnęły wartość 16 mld USD.

Znacząca część tej kwoty pochodziła z Polski. W związku z tym mój rząd wydał polecenie konsulatom Polski na Ukrainie wznowienia przyjmowania pracowniczych wniosków wizowych. Tysiące obywateli Ukrainy będzie mogło wznowić pracę w Polsce.

Pandemia to historyczne wyzwanie. Ale historia nie daje o sobie zapomnieć niezależnie od rozwoju choroby. Rok 2020 jest dla Polaków i Ukraińców rokiem wielkich rocznic. Kilka dni temu obchodziliśmy 100. rocznicę podpisania sojuszu Piłsudski–Petlura. Sojuszu, który przyczynił się do odparcia zagrożenia nazywanego często „*bolszewicką zarazą*”. W tym roku przypada również 100 lat od urodzin św. Jana Pawła II, wielkiego Polaka, który w zjednoczeniu Ukrainy z Europą widział warunek harmonijnego rozwoju kontynentu.

Nasza zbiorowa pamięć wciąż jednak stoi przed wielkim wyzwaniem. Są to te kwestie, które od lat nazywamy „*trudnymi*”. Mam nadzieję, że wspólnie dokonamy postępu m.in. w sprawie uszanowania polskich ofiar rzezi wołyńskiej lat 1943–1944 oraz powstrzymamy środowiska popularyzujące jej sprawców, które działają w interesie przeciwników naszych dobrych relacji. Zbliżymy się do tego celu, wypełniając podstawowy obowiązek chrześcijański: godnego pochówku zamordowanych. W duchu przesłania, które zawarł Taras Szewczenko w wierszu „*Do Polaków*”:

*Podajże rękę Kozakowi  
I serce do niego przychyl,  
I razem w imię Chrystusowe  
Odbudujemy raj nasz cichy!*

Sojusz dwóch sąsiednich państw musi opierać się na wspólnocie interesów. Jednak o jego trwałości będzie decydować także wspólnota wartości. Jak zauważał św. Jan Paweł II: „*powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę*”. Papież miał wtedy na myśli walkę o „*bardziej ludzkie i godne życie*”, które kieruje się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością. Przed nami wciąż wiele wysiłku na rzecz bardziej solidarnej i zjednoczonej Europy, ale także na rzecz tego, by to pełne prawda, wolność, sprawiedliwość określały wysoką jakość naszych relacji. Jesteśmy na dobrej drodze, chociaż wciąż długi dystans do jej pokonania.

*Mateusz Morawiecki  
Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*



## COVID-19. Program „Polska pomoc” dla Ukrainy

Przedstawicielstwo Fundacji Solidarności Międzynarodowej w ramach programu „Polska pomoc” realizuje program wspierający ukraińskie szpitale w walce z COVID-19 w kilku ukraińskich obwodach: lwowskim, czernihowskim, rówieńskim, żytomierskim i winnickim oraz w Kijowie. Wśród szpitali dla weteranów, oprócz lwowskiego, znalazły się również szpitale w Równem, Berdyczowie i Winnicy. Ogólna wartość wsparcia ze strony Fundacji wynosi ponad 3 mln hrywien.

**Lwów.** W ramach programu „Polska pomoc” konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz przekazała Centrum Leczenia Chorób Płuc we Lwowie sprzęt medyczny na walkę z koronawirusem. Są to trzy ssaki medyczne zakupione przez Fundację Solidarności Międzynarodowej, które pomogą w leczeniu chorych na COVID-19.

W konferencji prasowej na podwórku szpitala wzięli udział: konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz, przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksym Kozycki i dyrektor szpitala Lubomyr Rak.



Konsul generalny RP we Lwowie podkreśliła, że pomysł zrodził się w czasie spotkań z kierownictwem Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, którzy opowiedzieli, że w lwowskich szpitalach brakuje sprzętu medycznego. Po rozmowie z prezesem Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafałem Dzięciołowskim udało się przywieźć sprzęt do Lwowa. – *Bardzo szybko udało nam się zakupić potrzebny sprzęt. Czas odgrywał ogromną rolę, dlatego że podczas ogólnoświatowej epidemii taki sprzęt trudno dostać. To jest włoska produkcja, więc baliśmy się, że ten sprzęt ktoś wykupi szybciej. Udało się bardzo szybko go zakupić i w zeszłym tygodniu dostarczono go do lwowskiego konsuatu. A dzisiaj nastąpiło przekazanie* – powiedziała Eliza Dzwonkiewicz.

Konsul generalny RP zaznaczyła, że współpraca, solidarność i wzajemne wsparcie w obecnych warunkach są szczególnie istotne. – *Bardzo się cieszę, że to wszystko tak szybko się udało. Fundacja Solidarności Międzynarodowej pokazuje, że w walce z tak straszną pandemią musimy działać razem* – powiedziała konsul Dzwonkiewicz.

Przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksym Kozycki podziękował Polakom za pomoc i wsparcie. Gubernator podkreślił, że ten sprzęt będzie wykorzystywany nawet po zakończeniu epidemii. – *Ogromne podziękowania należą się konsulatowi generalnemu RP we Lwowie za rozumienie i przyjaźń w relacjach z miastem i obwodem lwowskim. Ssaki medyczne przekazane lwowskiemu szpitalowi są potrzebne nie tylko na czas walki z koronawirusem. Jest to sprzęt potrzebny lekarzom na co dzień w ich ciężkiej pracy* – powiedział Kozycki.

Lubomyr Rak podziękował również Polsce za wsparcie i dodał, że nowy sprzęt będzie bardzo pomocny dla chorych na każdym oddziale. – *Jest to sprzęt, który używamy cały czas i zawsze go potrzebujemy. Jesteśmy największą kliniką leczenia płuc na całej zachodniej Ukrainie. Mamy do czynienia ze wszystkimi zaburzeniami układu oddechowego, w tym gruźlicy. Oczywiście jest, że taka pomoc będzie bardzo ważna dla naszych pacjentów. Tym bardziej, że sprzęt jest przenośny, zasilany bateriami. Dzięki niemu możemy zapewnić natychmiastową pomoc pacjentom na każdym oddziale* – podkreślił dyrektor lwowskiego szpitala.

Kierownik Centrum Leczenia Chorób Płuc również poinformował, że obecnie na leczeniu przebywa 26 pacjentów z zapaleniem płuc. U czterech osób potwierdzono zarażenie koronawirusem. Jeszcze cztery osoby czekają na wyniki testów.

Konsul generalny RP we Lwowie podsumowała, że to dopiero początek wsparcia i że Fundacja Solidarności Międzynarodowej ma zamiar przekazać kolejny sprzęt szpitalom we Lwowie, Rudkach i Sokalu.

Sprzęt został sfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach programu współpracy rozwojowej „Polska pomoc”.

Prezes Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzieciółowski w wywiadzie dla TVP Polonia podkreślił, że jest to przejaw ogólnoludzkiej solidarności oraz gest wobec mieszkańców Lwowa, bardzo bliskiego Polakom miasta na Ukrainie.

- *Ponieważ pandemia ma charakter globalny, to odpowiedź powinna być uniwersalna. To początkowa ucieczka w partykularne nacjonalizmy i zamykanie się w obrębie własnych państw to jest droga donikąd. Odpowiedź musi być uniwersalna i muszą w nią być zaangażowane wszystkie państwa. W tym sensie pojęcie solidarności międzynarodowej nowego i niesłyszane aktualnego znaczenia* – powiedział Rafał Dzieciółowski.

Na zakończenie podsumował, że Fundacja wsparła nie tylko Ukrainę, ale także inne kraje partnerstwa wschodniego m.in. Białoruś, Gruzję i Mołdawię.

*Eugeniusz Sało*

**L**wów. Konsul Generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz przekazała Lwowskiemu Obwodowemu Szpitalowi dla Weteranów Wojen i Represjonowanych w Winnikach kolejną partię środków medycznych do walki z koronawirusem zakupionych przez Fundację Solidarności Międzynarodowej w ramach programu „Polska pomoc”.



Zgodnie z zapotrzebowaniem zgłoszonym przez dyrekcję, szpital otrzymał niezbędne w czasie pandemii kombinezony jednorazowe oraz 2235 masek ochronnych FFP-2. Ogólna wartość wsparcia wyniosła około 490 tys. hrywien. Zakup został sfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach programu „Polska pomoc”.

**Winnica.** Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński przekazał 27 maja br. Obwodowemu Szpitalowi Klinicznemu Weteranów Wojny w Winnicy środki medyczne do walki z koronawirusem.



Zgodnie z zapotrzebowaniem zgłoszonym przez Obwodowy Szpital Weteranów Wojny w Winnicy, przekazano niezbędne środki medyczne, wśród nich znalazły się m.in. maseczki ochronne FFP-3, kombinezony jednorazowe, wielorazowe czepki medyczne, rękawiczki ochronne, pulsoksymetry, koncentrator tlenu oraz wielofunkcyjne łóżko rehabilitacyjne.





29 maja Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński także przekazał Obwodowemu Szpitalowi Klinicznemu Weteranów Wojennych w Berdyczowie m.in. środki ochrony indywidualnej, pulsoksymetry, koncentrator tlenu oraz pompy do odsysania chirurgicznego. Zakup przekazanego sprzętu był sfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

Podczas przekazania berdyczowskiemu szpitalowi polskiej pomocy obecny był personel medyczny placówki na czele z dyrektorem Pawłem Żurbenką, a także burmistrz Berdyczowa, Wasyl Mazur, zastępca przewodniczącego Żytomierskiej Państwowej Administracji Obwodowej, Natalia Ostapczenko.

Na uroczystości przekazania szpitalowi polskiej pomocy obecny był jego personel medyczny na czele z kierownikiem placówki Walerijem Babijczukiem, a także przewodniczący Państwowej Administracji Obwodowej, Anatolij Olijnyk.

Przekazane artykuły medyczne trafiły do winnickiego szpitala dzięki programowi „Polska pomoc”, realizowanemu przez Fundację Solidarności Międzynarodowej, wspierającej ukraińskie szpitale w walce z COVID-19. Zakup artykułów ochronnych i medykamentów był sfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

**Sokal.** Na potrzeby walki z COVID-19 Konsul Generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz przekazała Sokalskiemu Centralnemu Szpitalowi Rejonowemu kolejną, trzecią już partię sprzętu medycznego zakupionego przez Fundację Solidarności Międzynarodowej w ramach programu „Polska pomoc”.

Przekazany sprzęt i środki ochrony indywidualnej to m.in. maski ochronne z filtrem FFP-3, rękawiczki ochronne i ochraniacze na buty, pulsoksymetry, monitor ekranowy oraz 4 łóżka medyczne o wartości ok. 160 tys. hrywien. Środki na zakup pochodziły z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.





W oficjalnej uroczystości wzięli udział dyrektor szpitala Roman Szwed oraz przedstawiciele lokalnych władz: przewodniczący rady rejononowej Mykoła Paško, przewodniczący rejonowej administracji obwodowej Ihor Daciuk oraz zastępca przewodniczącego sokalskiej rady rejonowej Wasyl Bojko.

**Rudki.** W dniu 2 czerwca 2020 r. konsul Generalny RP we Lwowie Eliza Rdzwonkiewicz przekazała środki ochrony indywidualnej na potrzeby Szpitala Komunalnego w Rudkach, które zakupiło Przedstawicielstwo Fundacji Solidarności Międzynarodowej na Ukrainie. Szpital otrzymał komplety kombinezonów ochronnych wielokrotnego użytku, maski ochronne FFP-3, termometry bezkontaktowe, pulsoksymetry oraz monitor ekranowy o wartości około 160 tys. грн.



Zakup środków był konsultowany z dyrekcją szpitala i realizowany w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

**K**lewań. Środki ochrony indywidualnej oraz sprzęt medyczny niezbędny do walki z koronawirusem (COVID-19) otrzymał Szpital Obwodowy Weteranów Wojennych Rówieńskiej Rady Obwodowej w Klewaniu.

W dniu 29 maja 2020 r. przekazano środki ochrony indywidualnej i sprzęt medyczny na potrzeby Szpitala Obwodowego Weteranów Wojennych Rówieńskiej Rady Obwodowej w Klewaniu, które zakupiło Przedstawicielstwo Fundacji Międzynarodowej na Ukrainie (SFPL UA) w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Szpital otrzymał pięćset masek ochronnych FFP-3, sto kombinezonów ochronnych wielokrotnego użytku, tysiąc pięćset par rękawiczek ochronnych, pięćdziesiąt sztuk okularów ochronnych, środki dezynfekcji, trzy pulsoksymetry, dwa odsysacze medyczne, koncentrator tlenu i defibrylator. Zakup został skonsultowany z dyrekcją placówki oraz Ministerstwem do spraw Weteranów Ukrainy.

W przekazaniu pomocy uczestniczyli: Konsul Piotr Matusiak z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, pierwszy zastępca przewodniczącego Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Serhij Podolin, dyrektor Departamentu Zdrowia Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeh Wiwsiannyk, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej, zastępca przewodniczącego Rady Obwodu Rówieńskiego Serhij Swystaluk.



Koszt zakupu przekazanego sprzętu wyniósł 280 000,00 UAH (około 46 tysięcy złotych). W całości został sfinansowany ze środków programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

## Polska nie przestaje pomagać Ukrainie

Zamknięte granice, przymusowa kwarantanna, zamrożona gospodarka spowodowały, że wiele zaplanowanych działań rozwojowych na rzecz Ukrainy nie może być realizowana. Potrzeb jest coraz więcej. To nie tylko zadania związane z walką z epidemią, ale także jej skutkami, które szczególnie uderzą w najbardziej potrzebujących.

Z pomocą przysły polskie placówki dyplomatyczne. To do nich pierwszych spływały prośby ośrodków zdrowia i samorządów o wsparcie w walce z niewidzianym wrogiem. W ciągu kilku dni Ambasada RP w Kijowie we współpracy z konsulatami, ukraińskimi szpitalami i organizacjami społecznymi opracowała siedem projektów. Wszystkie uzyskały akceptację MSZ, które podjęło decyzję o przekazaniu prawie 200 tys. euro na natchmiastowe wsparcie ukraińskiej służby zdrowia w walce z pandemią.

Respirator, kardiomonitor i pompy infuzyjne uzupełnią wyposażenie oddziału intensywnej terapii, pozwolą na utworzenie dodatkowych miejsc dla pacjentów w stanach ciężkich i krytycznych na oddziale zakaźnym szpitala klinicznego w IwanoFrankiwsku. Środki ochrony osobistej zostaną również przekazane do innych placówek medycznych z terenu obwodu, gdzie liczba przypadków zakażenia należy do największych w Ukrainie. Pomoc dotrze także do gabinetu medyczo – socjalnego w Charkowie prowadzonego przez Religijną Misję „*Caritas-Spes-Charków*”. Wśród szpitali wyznaczonych do walki z pandemią we wschodnich i południowych obwodach Ukrainy pomocą objęty zostanie szpital w Mykołajiwce (obw. doniecki), który potrzebuje respiratorów oraz środków dezynfekcyjnych i ochrony osobistej dla personelu medycznego. Beneficjentem będzie personel szpitala obwodowego w Mariupolu oraz rejonowego szpitala w Wołnowacha, które znajdują się w strefie buforowej konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Dzięki zakupowi środków ochrony osobistej wzrośnie bezpieczeństwo personelu medycznego obu placówek. W obw. chersońskim szpitalem wyznaczonym do opieki nad chorymi na COVID-19 jest Heniczski Centralny Szpital Rejonowy, położony w bezpośrednim sąsiedztwie okupowanego Krymu. Placówce zostanie przekazany system do nieinwazyjnej wentylacji płuc, materace przeciwodleżynowe, dodatkowe łóżka szpitalne, maski ochronne, jednorazowe kostiumy oraz fartuchy ochronne dla personelu medycznego. Do rówieńskiego szpitala dziecięcego, w którym sprawowana jest opieka nad chorymi na COVID-19 oraz osobami z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, w tym głównie dziećmi i młodzieżą, przekazane zostaną pulsoksymetry, inkubator oraz sprzęt ochronny dla personelu medycznego. Miejska Dziecięca Klinika Chorób Zakaźnych otrzyma testy, termometry bezkontaktowe oraz kombinezony ochronne. Kijowski Szpital Miejski nr 4, który zostanie wyposażony.

Wielokrotna pomoc zostanie udzielona za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie w ramach Polskiej pomocy. Środki w wysokości prawie 150 tys. euro zostaną przeznaczone na wzmocnienie ukraińskiej służby zdrowia, systemu opieki społecznej, a także służb reagowania kryzysowego. Zaplanowane działania obejmują również elementy służące przeciwdziałaniu zakażeniu wirusem poprzez zakup odpowiednich środków ochrony osobistej dla beneficjentów. Wsparcie będzie prowadzone w reżimie obowiązującej kwarantanny i z zachowaniem odpowiednich zasad bezpieczeństwa.

Źródło: <https://polskapomoc.gov.pl>



**Alicja Michalkiewicz-Romaniuk.** Lwowianka. Absolwentka szkół polskich Nr 10 i Nr 24 we Lwowie. Pracowała jako urzędniczka. Od dzieciństwa pisze wiersze. Jej wiersze weszły do antologii poezji religijnej „*Habemus Papam*” (Lwów 2001), antologii współczesnej poezji lwowskiej „*My, ludzie Lwowa*” (Lwów 2006). Były i są publikowane w prasie polskiej na Ukrainie („*Gazeta Lwowska*”, „*Kurier Galicyjski*”, czasopismo FOPnU „*Nasze Drogi*”) oraz w Polsce. Niejednokrotnie reprezentowała poetów polskich z Ukrainy w Mrągowie. Mieszka we Lwowie.

### Wiosna 2020 rok

Wiosno, wiosno,  
pachnąca, kolorowa, wesoła  
tyle radości ze sobą niesiesz,  
tyle nadziei każdy ma...

Plany na lato już zrobił...  
Lecz przyszedł straszny wirus  
i tyle biedy na świecie porobił...

Z daleka przyszła zaraza wielka,  
szybka śmiertelność  
każdego przeraża.

Koronawirus go nazywają.  
Lekarze na razie antybiotyków  
na niego nie mają.

Dlatego sroga kwarantanna  
musi być,  
każdy w izolacji musi żyć.  
Puste sklepy, parki, ulice  
puste klasy, czyste tablice.  
Przez internet praca, nauka,  
przedszkolak w okno do ptaszka puka.

W jednym jest tylko pociecha,  
kto siedzi w domu  
czasu ma wiele,

nie musi czekać na sobotę,  
niedzielę  
by razem być z rodziną,  
z kolegami podzielić się nowiną,  
zrobićporządne sprzątanie  
w szafie, garażu, piwnicy,  
wszędzie tam,  
gdzie nie dosięgały ręce.

Jest czas na czytanie,  
robótkę dokończyć, czy szalik,  
gotować smakołyki,  
poprzyszywać guziki  
i takie różne rzeczy...

Nikt nie zaprzeczy,  
że teraz częściej możemy  
brać dzieci na ręce,  
do siebie się tulić...

To wszystko jest pięknie, wspaniale,  
ale tak długo trwać nie może wcale.

Boże, Ty lekarz wspaniały duszy  
i ciała,  
zabierz zarazę ze świata tego,  
zachowaj w zdrowiu każdego!!!

12.04.2020, Lwów



## Obchody 100. rocznicy paktu Piłsudski-Petlura

**Kijów.** Przedstawiciele Polski i Ukrainy 9 maja br. oddali w Kijowie cześć poległym w walce z bolszewikami sto lat temu żołnierzom Marszałka Józefa Piłsudskiego i Atamana Semena Petlury.

Ambasador Bartosz Cichocki, attaché obrony kmdr Maciej Nałęcz, przedstawiciele Sił Zbrojnych, Ministerstwa Obrony Ukrainy zapalili znicze na Kwaterze Legionistów Cmentarza Bajkowym oraz pod tablicą Atamana Semena Petlury.



**Winnica.** 16 maja na dworcu głównym w Winnicy odbyło się upamiętnienie 100. rocznicy spotkania Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego z Atamanem Semenem Petlurą. Punktualnie o godzinie 10:00 – kiedy wiek temu przedstawiciele Polski i Ukrainy zeszli na peron dworca – kwiaty przy tablicy ustanowionej w 2014 r., złożyli Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński oraz burmistrz miasta, Serhij Morhunow.



Symbolicznym akcentem był udział dwóch rekonstruktorów w mundurach armii polskiej i ukraińskiej z 1920 r. Na uroczystości byli także obecni Jurij Legun, dyrektor Archiwum Obwodowego w Winnicy na Ukrainie i dyrektor Centrum Historii Winnicy Oleksandr Fedoryszyn. Prócz pamięci o sojuszu polsko-ukraińskim, przypominali o tym, że tegoroczne obchody miały mieć o wiele szerszy zasięg. KG RP w Winnicy przewidywał bowiem zorganizowanie we współpracy z Instytutem Pamięi Narodowej oraz partnerami ukraińskim, w tym Centrum Historii Winnicy międzynarodowej konferencji naukowej oraz prezentacji niepublikowanych wspomnień Zdzisława Grocholskiego (1881–1968), który współorganizował spotkanie Piłsudskiego z Petlurą w Winnicy. Punktem głównym obchodów miała być rekonstrukcja przemarszu wojsk polskich i ukraińskich główną ulicą miasta. Niestety ze względu na epidemię plany te należało odłożyć.

Po uroczystości na dworcu kolejowym, Konsul Generalny RP w Winnicy D. Ciarcieński razem z Jerzym Wójcickim, prezesem organizacji polskiej „*Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Polaków w Winnicy*”, złożyli kwiaty pod tablicą poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w centrum miasta.



Choć kwarantanna wniosła własną korektę do planowanych na 16 maja 2020 r. obchodów 100. rocznicy paktu Piłsudski–Petlura, niektóre kameralne spotkania z okazji tego wydarzenia wciąż pozostały aktualne. Jednym z nich była uroczysta premiera znaczka pocztowego „100-lecie spotkania naczelników Polski i Ukrainy”. Jej inicjatorem był Jurij Kozak, działacz społeczny, filatelista, wieloletni współpracownik Muzeum Znaczka Poczтового w Winnicy. Podczas pierwszego osteplowania ramki z arkuszem znaczków obecni byli Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński, Przewodnicząca Komisji Kultury i Oświaty przy administracji obwodowej, Ludmiła Stanisławenko oraz dyrektor Winnickiego Oddziału Poczty Ukraińskiej, Wołodmyr Szalowiński.

Zakończyły się egzaminy II etapu IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą „W drodze do Niepodległości”. Do III etapu Olimpiady zostało zakwalifikowanych 30 uczestników z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Francji i Grecji.



Do II etapu Olimpiady przystąpiło 64 uczniów. Egzaminy II etapu odbyły się w Monachium dla uczniów z Niemiec i Austrii oraz w Wilnie dla uczestników z Litwy, w związku z epidemią koronawirusa, egzaminy dla pozostałych uczestników odbyły się online. W komisjach egzaminacyjnych zasiadli profesorowie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod przewodnictwem prof. dr hab. Marka Siomy, z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pod przewodnictwem prof. dr hab. Andrzeja Korytko, Uniwersytetu Opolskiego pod przewodnictwem prof. dr hab. Tomasza Ciesielskiego oraz Prezes Fundacji Wolność i Demokracja, Robert Czyżewski. Podczas egzaminu uczniowie musieli zaprezentować pracę pisemną z wybranej epoki historii Polski, odpowiedzieć na pytania z zakresu dziejów Polski oraz na pytania z wybranych lektur.

Pierwsze sześć pozycji zajęli uczniowie z: Ukrainy z Polskiej Szkoły Sobotniej przy ZNP w Chmielnickiego, Kulturalno-Oświatowego Centrum Polskiej Mniejszości Narodowej w Połonnym, Domu Polskiego w Kijowie, Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku; Grecji z Zespołu Szkół im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach; Litwy z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.

Pełna lista osób zakwalifikowanych do III etapu oraz wyniki egzaminów II etapu Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą dostępne są na stronie Fundacji WiD.

Nagrodą główną dla grupy laureatów Olimpiady Historii Polski są indeksy na Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Dodatkowo dla uczestników III etapu przewidziane są nagrody rzeczowe, w tym objazd historyczny po Polsce.

Wszystkim uczestnikom, ich nauczycielom oraz szkołom i placówkom wspierającym ich naukę języka polskiego i historii, składamy serdeczne gratulacje!

Serdecznie dziękujemy również naszym partnerom zaangażowanym w realizację tego przedsięwzięcia, są nimi: Polskie Towarzystwo Historyczne, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Opolski, Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przy wsparciu placówek Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Instytut Pamięi Narodowej.

Olimpiada Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą jest inicjatywą Polskiego Towarzystwa Historycznego organizowaną przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Sekretarz Olimpiady, Anna Śmigiełska

Więcej na temat Olimpiady i wcześniejszych edycji na stronie  
[www.wid.org.pl/olimpiada-historii-polski](http://www.wid.org.pl/olimpiada-historii-polski)



## „Balladyna” lekturą tegorocznego Narodowego Czytania

Trwają zgłoszenia do dziewiątej odsłony Narodowego Czytania, która odbędzie się w sobotę 5 września. We wspólnej lekturze dramatu Juliusza Słowackiego „Balladyna” będą uczestniczyć Polacy na całym świecie.

„Wierzę, że w tym szczególnym dla nas wszystkich czasie, kiedy razem pokonujemy epidemię, wspólna lektura klasyki polskiej literatury jeszcze silniej nas zjednoczy, przynosząc wiele czytelniczej satysfakcji i ponownie łącząc w przekonaniu o doniosłości dzieł naszych największych pisarzy” – napisał prezydent RP Andrzej Duda w liście zachęcającym do współtworzenia akcji. – „Bardzo zależy mi na tym, aby tegoroczne Narodowe Czytanie było realizowane w jak najbezpieczniejszej formie i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Zachęcam Państwa do zorganizowania lektury „Balladyny” według Państwa własnej inwencji i pomysłowości, również z wykorzystaniem tradycyjnych, a zwłaszcza nowoczesnych narzędzi komunikacji” – dodał prezydent.

„Balladyna” Juliusza Słowackiego to wybitne dzieło polskiego romantyzmu. Dramat został ukończony w grudniu 1834 r., a wydany pięć lat później w Paryżu. Powstał na emigracji w czasie dyskusji na temat przyczyn niedawnej klęski powstania listopadowego i debat nad wspólną historią i przyszłym losem narodu. Poeta połączył w tym utworze realizm i fantastykę, koncentrując się na analizie postaw i czynów bohaterów. Osadzona na tle baśniowych dziejów opowieść o dwóch siostrach, Balladynie i Alinie, stała się bardzo popularna. Wywarła duży wpływ na muzykę, malarstwo czy rzeźbę, a powstała na przestrzeni lat jej liczne inscenizacje, zrealizowane przez wybitnych reżyserów i aktorów scen polskich, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Akcja narodowego Czytania organizowana jest przez prezydenta RP od 2012 r. Została zainicjowana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego wspólną lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. W 2013 r. w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: „Trylogię” Henryka Sienkiewicza oraz „Lalkę” Bolesława Prusa. W 2016 r. Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda rozpoczęły Narodowe Czytanie „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 r. lekturą Narodowego Czytania było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

Akcja Narodowe Czytanie 2018 miała wyjątkowy charakter – w związku z jubileuszem 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości para prezydencka zaprosiła dolektury „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego.

W 2019 r. lekturą Narodowego Czytania były nowele polskie – zbiór ośmiu utworów autorstwa Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego. Nowele zostały wybrane przez parę prezydencką z ponad stu propozycji tytułów przesłanych do Kancelarii Prezydenta.



## Pół życia w łagrze. Historia ukraińska

W 1953 r. do obozu pracy w Norylsku, w jednym z najdalej na północ wysuniętych zagłębi górniczych świata, trafiło ok. 1,2 tys. łagierników z Karagandy, dawnych uczestników antykomunistycznego podziemia, w większości Ukraińców, Bałtów i Polaków. Po kilku latach wspólnej niedoli zanikły między nimi animozje narodowościowe, a byli tak dobrze zorganizowani, że zaraz po przybyciu zdekonspirowali i zabili wszystkich łagrowych konfidentów. Do Norylska, gdzie w kopalniach miedzi, niklu i platyny pracowało ok. 100 tys. więźniów, trafili w kilka miesięcy po śmierci po śmierci Stalina (5 marca 1953 r.).

Zaczęły się wtedy pojawiać nieśmiałe oznaki zelżenia reżimu, niektórym więźniom o mniejszych wyrokach władze obiecywały nawet amnestię. Łagiernicy oczekiwali poprawy losu, a strażnicy z niepokojem myśleli o swojej przyszłości, jako że w ślad za zmianami we władzach poszła przebudowa resortów siłowych. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego zostało włączone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a potem, po różnych przekształceniach, z jego struktur miało się wyłonić KGB, które wśród wielu zadań miało ochronę obiektów specjalnych, w tym obozów pracy.

Strażnicy zastanawiali się, czy wszystkie obozy przetrwają i czy nadal będą potrzebni. Niepewni jutra postanowili udowodnić, że są niezbędni, i zaczęli się zachowywać brutalniej, np. strzelali do więźniów przerzucających listy do strefy kobiecej, a nawet do konwojów wracających z pracy. Latem 1953 r. wybuchł wielotygodniowy bunt nazwany powstaniem norylskim. Kilkadziesiąt tysięcy więźniów przestało wychodzić do pracy, jednym z jego przywódców został Danyło Szumuk, kiedyś komunista, potem członek Ukraińskiej Powstańczej Armii, skazany na karę śmierci zamienioną na katorżniczą pracę w podbiegunowym łagrze o zaostrożonym rygorze.

Danyło Szumuk urodził się w 1914 r. w Boremszczyźnie w powiecie wołyńskim w rodzinie o polsko-ukraińskich korzeniach, spośród dziewięciorga rodzeństwa przeżyło tylko czworo. *Jako ostatnie i niechciane dziecko rosłem w samotności, bez szczególnego ojcowskiego ciepła – pisał we wspomnieniach. W młodym wieku umiałem barwnie opowiadać to, co przeczytałem... Nie znałem strachu w rozmaitych bójkach i „wojnach”. Ale z młodszymi i słabszymi nigdy się nie biłem, wstyd mi było z takimi walczyć. Wycofanie się wojska polskiego z Ukrainy i natarcie Armii Czerwonej na Polskę w 1920 r. zapamiętałem bardzo dobrze. Gdyby bolszewicy przyjmowali do partii sześciolatek dzieci, od razu bym wstąpił.*

Mały Danyło uważał wówczas, że najgorszymi ludźmi na świecie są Polacy i hajdamacy, jak nazywano ukraińskich żołnierzy atamana Symona Petlury. Gdy Polska wróciła na Wołyń, w domu Szumuków powstała mocno lewicowa ukraińska czytelnia ludowa, a starszy brat organizował we wsi spółdzielnię rolną. Danyło zaczytywał się w literaturze rewolucyjnej, czytał lewicowe gazety, a gdy ukończył 17 lat, wstąpił do nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i został wkrótce sekretarzem rejonu. Kiedy w cerkwiach odprawiano panichidy, czyli nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych podczas Wielkiego

Głodu (1932–1933), a nacjonalistyczne gazety ukraińskie opisywały ZSRR w najczarniejszych barwach, Szumuk uważał, że to propaganda.

Kilkakrotnie za działalność antyrządową zatrzymywała go policja, aż w 1934 r. został skazany na dziewięć lat. Celę w więzieniu w Łomży wspominał niemal z rozrzewnieniem – dwa razy w miesiącu mogli odwiedzać go bliscy (był już żonaty), dostawał paczki żywnościowe, no i książki – od Marksa i Engelsa po Machiavellego i Schopenhauera. Dzięki amnestii wyszedł w maju 1939 r.

Wkrótce po 17 września 1939 r. Szumuk rozpoczął zaoczne studia w radzieckim instytucie pedagogicznym i dość szybko się rozczarował, słuchając komisarzy politycznych, którzy – jak wspominał – *operowali jednakowymi, wyuczonymi na pamięć sowiecko-patriotycznymi frazesami*. Szybko okazał się tzw. elementem niepewnym, został wcielony do wojska i pod Lwowem po kilkanaście godzin na dobę kopał ziemianki. Po inwazji niemieckiej na ZSRR trafił na front. *Wieczorem dano nam zadanie: wykopać okrągłe okopy. W tych okopach rozmieszczonych co 15 m rozkazano nam zająć pozycje obronne przeciwko czołgom. Mieliliśmy rzucać granaty*. Służył w batalionie karnym, ale nigdy nie dostał do ręki karabinu – w jego jednostce na każdym dwóch żołnierzy z zachodniej Ukrainy przypadał uzbrojony rosyjski kryminalista, który zawsze miał być kilka metrów za ich plecami i strzelać, gdyby odmawiali wykonania rozkazów.

Gdy w lecie 1941 r. Armia Czerwona rozpaczliwie cofała się pod naporem niemieckim, oddział Szumuka trafił w pewnym momencie pod Połtawę na środkowo-wschodniej Ukrainie. Kwaterując w tamtejszych wsiach, naoglądał się cmentarzy ofiar Wielkiego Głodu i nasłuchiwał opowieści o trupach, których nie było już komu grzebać, bo wszyscy umarli, i komunistach zabierających wieśniakom ostatnie zapasy ziarna. Szumuk, który dotąd uważał się za komunistę, zapisał po latach: *(Opowieści te) podziały na mnie jak uderzenie młota, od którego wszystko się rozpada. Utraciłem cel, utraciłem sens życia. Wszystko jakby spowił nieprzenikniony mrok i powszechny grzech. Od tamtej pory zamknąłem się w sobie*.

Oddział poszedł w rozsypkę, Szumuk trafił do niewoli, uprzednio jeszcze skatowany przez Niemców, którzy znaleźli przy nim kompas i mapę. Znalazł się pod Chorolem (100 km od Połtawy) w *najstraszniejszym obozie śmierci na Ukrainie. Więźniowie spali w jamach wykopanych w gliniastej ziemi. Dostawali pićraz na kilka dni, jedzenia prawie w ogóle. Powoli obóz wymierał. Zaczęły się przypadki kanibalizmu*.

W ucieczce pomogli mu współwięźniowie, napotkani przypadkiem sąsiedzi z okolic rodzinnej Boremszczyzny, przeszedł przez obwody połtawski, kijowski i żytomierski, nocując w spalonych przez Niemców lub opustoszałych podczas Wielkiego Głodu wsiach. Gdy nad brzegiem Dniepru prosił starego rybaka o przewiezienie na drugą stronę, do łodzi zbliżyła się młoda Żydówka o imieniu Fania, lekarka z Warszawy. Rybak nie chciał jej zabrać i dopiero Szumuk go do tego przekonał, a potem już razem poszli dalej na zachód. On wypowiadał się jej z zauroczenia komunizmem, ona opowiedziała, jak w okupowanej Warszawie pracowała w domu dziecka prowadzonym przez doktora Janusza Korczaka. Widząc, co Niemcy wyprawiają z Żydami, zostawiła dzieci i uciekła przez zieloną granicę do ZSRR. Oboje uważali, że dźwigają w duszy wielkie grzechy. Rozdzieliła ich niemiecka obława, Szumuk już nigdy więcej nie ujrzał Fani.



Gdy w końcu dotarł do Boremszczyzny, okazało się, że najbliżsi siedzą w więzieniu, a jego samego, przedwojenne-  
go komunistę, poszukują Niemcy. Ukrywał się, a po pewnym  
czasie dzięki dawnym znajomym nawiązał kontakt z UPA  
i trafił do oddziału, w którym jego lewicowość nikomu nie  
przeszkadzała. Wśród partyzantów tylko dwóch Ukraińców  
wywodziło się z dawnych polskich Kresów, a reszta ze  
wschodu (część to dawni oficerowie Armii Czerwonej).  
W 1943 r. został instruktorem politycznym oddziału.

Córka Szumuka Wiera wspominała, jak na początku XXI w. do jej ojca do Czerwo-  
noarmijska pod Doniekiem przyjechali polscy dziennikarze, żeby porozmawiać z nim  
o rzezi na Wołyniu. *Nie brałem w tych wydarzeniach bezpośredniego udziału, ale wiem  
o nich dobrze i tę rzeź potępiam, tak jak potępiam rzezie Polaków popełnione na ludno-  
ści ukraińskiej. Latem 1943r. przejeżdżaliśmy przez rzeczkę Turia, gdzie była polska wieś  
Dominopol. Znałem tę wieś, teraz wymarłą, domy puste, drzwi i okna pootwierane, ani  
żywej duszy.*

- Co tu się stało? – zapytałem nauczyciela z sąsiedniego ukraińskiego Wowczaka.

- To była polska wieś, szpiegowskie gniazdo i wroga baza. Trzy dni temu spacyfikowa-  
wana.

- I ludzi zlikwidowani?

- Ludzi też.

Więcej o nic nie zapytałem i wyszedłem. Niedaleko sztabu na podwórzu stał adiutant  
komendanta oddziału „Woron” z jakimiś dwoma młodymi chłopakami.

- O czym tak chłopcy rozprawiacie?

- Opowiadamy o tym, jak w Dominopolu Lachów likwidowaliśmy.

- Brzydzą się waszymi osiągnięciami. Opowiadacie, jak rozprawiliście się z bezbron-  
nymi ludźmi. Dla mnie to czarna plama naszego ruchu – powiedziałem im.

- Czarna plama? – oburzył się jeden. – A jakbyście widzieli, jak na waszych oczach  
Polacy waszą matkę za włosy wyciągnęli z domu, zamordowali i wrzucili do Buga? Kie-  
dy by na waszych oczach rozstrzelali waszego ojca, waszą siostrę zgwałcili ipokłuli  
bagnetami?

- Zbrodniami zbrodni nie wymażesz i zła złem nie zwyciężysz. Polacy też okryli się  
hańbą, ale wy w Dominopolu przykryliście ich czyny.

W filmie Agnieszki Arnold pt. „Przebaczenie” Szumuk powiedział jeszcze dobitniej:  
„Mama była Polką i dlatego tak boleśnie przeżywałem konflikty polsko-ukraińskie.  
„Przebaczenie” to wielkie słowo. Bardzo wielkie. Wznieść się na poziom tego słowa jest  
bardzo trudno. Ludzi wychowano w duchu zemsty. Dopóki tkwić w nas będzie choć czę-  
stka zemsty, której nie potrafimy zmienić w przebaczenie, nie będziemy mogli się porozumieć.  
(...) Ach, jak chciałbym, żeby moje słowa zapamiętano i mówiono, że jest Szumak, który  
myśli tak: „Wszyscy chcą pokoju i wszyscy chcą wydzwignięcia się. Ale nie wiedzą z  
czego być dumnym. Z tego, że ja zabiłem więcej Ukraińców lub Polaków, czy z tego, że  
wybaczyłem?”. Nie wiem, czy trudniej przekonać do myślenia w tym duchu Ukraińców  
czy Polaków. Nie ja, tylko Polacy Polaków powinni przekonać. Bo Polacy są suwerenni

w swoim państwie i dlatego zobowiązani są do urzeczywistnienia myśli o przebaczeniu wcześniej od Ukraińców”.

W grudniu 1944 r. dowództwo UPA skierowało Szumuka na wschód, w okolice Żytomierza, a już kilka tygodni później wpadł w ręce NKWD i podobnie jak setki innych upowców został skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na 20 lat łagrów. W bydłym wagonie pojechał do Norylska. W 1952 r. w łagrze zaczęły się bójki między więźniami politycznymi a prowokującymi ich strażnikami i współpracującymi z tymi ostatnimi urkami, czyli więźniami kryminalnymi. W końcu wybuchł bunt, za którym stała konspiracja kombatantów UPA, tak liczna, że podporządkowała sobie komitet strajkowy złożony z więźniów różnej narodowości.

Jak pisze Anne Applebaum w swej książce „Gulag”, *Stalin nie żył, ale żywa była jego spuścizna. W Norylsku władze obiecały co prawda z początku „rozpatrzyć postulaty więźniów”, ale raport MWD (Ministertwa Spraw Wewnętrznych) wyjaśnia, że „komisja MWD ZSRR postanowiła zlikwidować strajki siłą”. Decyzja ta, którą niemal z całą pewnością podjął osobiście Chruszczow, miała natychmiastowe konsekwencje. W łagpunkcie nr 5 aż 1400 zeków (tak w żargonie obozowym nazywano więźniów, a określenie pochodzi od skrótu „ZK” – „zakliuczonyj”, czyli uwięziony) odmówiło opuszczenia zony – przeważnie Ukraińców i Białych. Wojsko otworzyło do więźniów ogień.*

Dopodobnych wydarzeń doszło niemal we wszystkich norylskich podobozach, nie wyłączając łagrów kobiecych. Powstanie norylskie, w którego kierownictwie działał Szumuk, skończyło się masakrą. Według naocznych świadków strażnicy i żołnierze zabili kilkaset osób. *Nadszedł dzień, kiedy zaczęła się walka, jak wtedy mówiliśmy – o wolność. Ale potem okazało się, że o naszą, więźniów, godność – wspominał.*

„Powstanie zakończyło się porażką, ale ojciec mówił, że warunki w łagrach się poprawiły” – relacjonowała Wiera Szumuk.

Wielu buntowników przetransportowano Jenisejem w okolice Krasnojarska, niektórzy nie przeżyli podróży, ale i tak – jak wspominał Szumuk – *wreszcie wyrwaliśmy się z tego strasznego półwyspu śmierci, z głodu, zimna, tortur, kul, granatów, łomów i obuchów siekier.* Jesienią 1956 r. na fali odwilży Szumuk odzyskał wolność i wrócił na Wołyń.

Został zrehabilitowany, jednak niemal każdego tygodnia dom Szumuków nachodzili kagebiści, dopytując stale o powstanie norylskie, które – jak uważali – wybuchło za sprawą tajnej siatki UPA. Nakłaniali go, żeby wyjechał z rodziną na wschód, i w końcu uległ, osiedlając się we wsi pod Donieckiem i podejmując pracę w miejscowym kołchozie. Ale i tam KGB nie dało mu spokoju, przesłuchiwany był nawet nieletni syn Szumuków, rewizja przeprowadzona w listopadzie 1957 r. w ich domu skończyła się kolejnym wyrokiem.

*Kiedy zajmowałem się sprawami organizacyjnymi podziemia, byłem przygotowany na najcięższe próby. Od zwolnienia nie zajmowałem się żadną działalnością, nastawiłem się na ciche i spokojne życie. Nie mogłem uwierzyć, że tak zupełnie za nic można zostać aresztowanym i osądzonym. Z kolejnym wyrokiem 10 lat łagrów trafiłem do Workuty. Za znalezione podczas rewizji wspomnienia, które zacząłem pisać w łagrze, byłem długo trzymany w specjalnym baraku o zaostrozonym rygorze.*

W 1962 r. został przeniesiony do Republiki Mordowii nad środkową Wołgą w europejskiej części Rosji, gdzie trafiali wówczas tzw. *szistdesiatnyky*, młodzi ukraińscy inteli-



genci, pisarze i poeci, późniejsi dysydenci, którzy na fali odwilży próbowali krzewić ukraińską kulturę narodową. Znacznie starszy Szumuk był dla nich autorytetem. W 1968 r. po odsiedzeniu pełnych 10 lat łagru wyszedł na wolność. Władza postanowiła jednak rozprawić się z „ukraińskimi nacjonalistami burżuazyjnymi”, jak nazywała „szistdesiatnyków” – w 1970 r. w niewyjaśnionych okolicznościach została zamordowana rzeczniczka ruchu Ałła Horska, innych działaczy bez przerwy nękali tajniacy z KGB.

Wasył Stus, najwybitniejszy poeta pokolenia „szistdesiatnyków”, dostał pięć lat łagru i trzy lata zesłania, umarł w 1985 r., nie odzyskawszy wolności. Szumuk, który spotkał go w mordowskim łagrze, pisał: *Nie ośmieliłbym się zrównywać Stusa z żadnym innym ukraińskim dysydem. Póki żył, nie mieliśmy świadomości jego wielkości, ani jako człowieka, ani poeta. Gdybyśmy to rozumieli, zrobilibyśmy wszystko, aby uratować mu życie.* Władze nie odpuściły „szistdesiatnykom” i nie oszczędziły także starego recydywisty. Gdy ukraińscy dysydenci stawali przed sądami, Szumuk siedział już od wielu miesięcy – w 1972 r. za wrogą działalność dostał 10 lat łagru o zastrzonym rygorze i pięć lat zesłania.

Znów trafił do łagru w Mordowii, a potem w okolice Permu, gdzie ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala w Kijowie. W zamian za pokajanie się i wyrzeczenie przekonań proponowano mu przedterminowe zwolnienie. Odmówił.

Wtedy KGB „popracowało” nad jego córką, która podczas widzenia błagała ojca, by w swoim imieniu pozwolił jej napisać prośbę o ułaskawienie do Rady Najwyższej ZSRR. „*Rób, jak chcesz*” – odparł sucho. Rozmowa prowadzona zresztą w obecności śledczych musiała być ciężka, skoro Szumukówna zapisała: *Przez ciebie cała nasza rodzina do 1939 r. cierpiała z rąk polskiej władzy, podczas wojny od Niemców przyszły jeszcze gorsze cierpienia, i tak bez końca my wszyscy musimy cierpieć z twojego powodu przez całe życie i znosić wszelkie poniżenia.* Jednak nie napisała żadnej prośby.

W 1976 r. po podpisaniu przez ZSRR porozumień obradującej w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie gwarantujących przestrzeganie praw człowieka powstała Ukraińska Grupa Helsińska. Szumuk wraz z innymi został jej członkiem. *Wiedzieliśmy, że nasz akces ma symboliczne znaczenie, ale pokazaliśmy, że nadal stanowimy całość, że KGB nie uda się nas złamać. Za udział w grupie na wielu spadły kolejne oskarżenia. Ja także w 1980 r. otrzymałem kolejny wyrok, odsiadywałem go w łagrach o zastrzonym rygorze do końca 1982 r., mimo że uznano mnie za inwalidę. Stamtąd zostałem skierowany na pięcioletnie zesłanie.*

Znów odsiedział cały wyrok. W 1987 r., już w czasach pierestrojki, rząd Kanady doprowadził do wyjazdu Szumuka z ZSRR, przyjął go w Białym Domu prezydent Ronald Reagan. Szumuk zamieszkał w domu opieki dla ukraińskiej diaspory, ale w 2002 r. wrócił na Ukrainę, do dwupokojowego mieszkania córki w posowieckiej komunalce w Czerwononarmijsku, w obwodzie żytomierskim. Żył jeszcze półtora roku. Cieszył się z niepodległości Ukrainy i nigdy nie narzekał, że właśnie dla niej spędził w więzieniach przedwojennej Polski, niemieckim obozie śmierci i sowieckich łagrach ponad 40 lat.

(Korzystałem z niewydanych w Polsce wspomnień Danyły Szumuka)

## Sportowa Osobowość Roku 2019 Ziemi Mikołowskiej

Wśród laureatów tegorocznej Gali Sportowych Osobowości znaleźli się sportowcy z Łazisk Górnych – Jerzy Rybij oraz Zofia Stawarska.

Wydarzenie miało miejsce 6.03.2020 r. i organizowane było po raz 8. przez redakcję NaszaGazeta.info. Poznajmy bliżej sylwetki łaziskich laureatów:

**Zofia Stawarska** – absolwentka klasy sportowej w Gimnazjum nr 3 w Łaziskach Górnych w klasie piłki siatkowej. Siatkarka w lidze ogólnopolskiej związana z klubem KS Polonia Łaziska. Mimo licznych propozycji od lat pozostaje wierna barwom swojego pierwszego klubu.

**Jerzy Rybij** – lwowianin, absolwent polskiej szkoły nr 24 im. M. Konopnickiej. Ukończył studia w Instytucie Wychowania Fizycznego. W polskiej szkole nr 10 we Lwowie w latach 1990–1994 był nauczycielem wychowania fizycznego. W czasie pozalekcyjnym organizował sekcję siatkówki. Po odejściu ze szkoły wkrótce wyjechał do Polski. Wraz z rodziną zamieszkał w Łaziskach Górnych.



Nauczyciel wychowania fizycznego w łaziskich szkołach od 26 lat. Wieloletni działacz sportowy na rzecz miasta Łaziska Górne. Ceniony trener i wychowawca wielu pokoleń siatkarki. Laureat Sportowa Osobowość Roku 2007. Po raz piąty z rzędu siatkarska reprezentacja Gimnazjum nr 1 w Łaziskach Górnych zdobyła mistrzostwo powiatu mikołowskiego. To dowodzi, że Łaziska stają się powoli... siatkarskim miastem.

Jego wychowanki zasiły kadre zespołów występujących na szczeblu II ligi rozgrywek siatkówki kobiet w Polsce. Organizator licznych wydarzeń sportowych w Łaziskach Górnych. Miłośnik siatkówki i koszykówki. Zaangażowany i oddany w pracę z dziećmi i młodzieżą.

## Łaziska Górne – miasto, które pokochał

Pierwsza osada na tych terenach to obecna stara niemiecka dzielnica Łaziska Średnie, dopiero później powstały niemieckie Dolne, a najpóźniej na okolicznych wzgórzach zasiedlono obszar, który nazwano Łaziskami Górnymi. O Łaziskach Dolnych wiadomo, że jako „*Nowe Pole*” były przekazane w formie darowizny dla kościoła św. Wojciecha w Mikołowie przez „*Księcia Opolskiego i Pana na Raciborzu*”.

Łaziska Dolne i Górne były od początku własnością panów na Pszczyźnie – najpierw Piastów, a następnie innych rodów. Natomiast Łaziska Średnie były własnością rodzin szlacheckich do 1814 r., aby następnie przejść w ręce właścicieli stanowego państwa pszczyńskiego. W XVI w., w okresie reformacji większość mieszkańców przyjęła ewangelicyzm. W 1806 r. otwarto w Łaziskach Górnych pierwszą szkołę, natomiast w Łaziskach Średnich w 1821 r.

W okresie prusko-niemieckim na przełomie XIX i XX w. życie w Łaziskach Górnych toczyło się przy Dorfstrasse (dzisiejszej ulicy Wiejskiej i Barlickiego) – znajdował się tam m.in. sklep kolonialny z produktami importowanymi oraz Kaufhaus z towarami spożywczymi.

Kiedy zakończyła się I wojna światowa niektórzy mieszkańcy Łazisk brali udział w powstaniach śląskich. W czasie I powstania zajęto dworzec kolejowy oraz kopalnie Gottmituns i część Trautscholtsegen. W II powstaniu doszło do starcia z żołnierzami włoskimi. Podczas plebiscytu w marcu 1921 r. większość łaziszczan opowiedziała się za przyłączeniem do Polski. Według pierwotnych planów podziału Górnego Śląska teren Łazisk Górnych miał zostać w Niemczech z powodów ekonomicznych (kopalnie, huta i elektrownia). Ostatecznie, po III powstaniu śląskim, Rada Ambasadorów zatwierdziła inny plan podziału obszaru plebiscytowego i Łaziska Górne zostały przyłączone do Polski. Nadal pozostały ważnym ośrodkiem górniczym.

Podczas II wojny światowej Łaziska już 1 września zostały zajęte przez jednostki Wehrmachtu i Freikorpsu (granica z III Rzeszą biegła zaledwie kilkanaście kilometrów od wsi, a wśród atakujących mogli znajdować się też niemieccy mieszkańcy Łazisk), wkraczające od strony Orzesza. Nie obyło się bez rozlewu krwi. Podczas wojny mieszkańcy walczyli i ginęli na frontach w mundurach armii zarówno niemieckiej, jak i alianckich.

Łaziska, jako teren wysoce uprzemysłowiony, były przez kilkadziesiąt lat narażone na zagrożenia ekologiczne, płynące z miejscowych zakładów. Dopiero po 1989 r. powietrze zostało oczyszczone z zanieczyszczeń.

Najstarszym obiektem jest krzyż dziękczynny z 1738 r., ustawiony przez mistrza szklarskiego Szymona Mendeckiego z księżęcej huty szkła w podziękowanie za jej ocalenie podczas wielkiego huraganu, który przeszedł w tym roku nad Łaziskami. Został odnowiony w 1834 r. po uszkodzeniach dokonanych przez poszukiwaczy skarbów. Krzyż stoi w dzielnicy Brada, na terenie prywatnym.





**J**anusz Wasylkowski (1933–2020) uznany bibliofil, kolekcjoner leopoldinów. Udział w życiu kulturalnym rozpoczął w latach 50-tych XX w. podczas studiów na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego jako współzałożyciel Teatrzyku Satyry „*Ponuracy*”. Jak również twórczość sceniczna. I sztuką była komedia „*Wszystko przepadło*” (1957) wystawiona w przemyskim Teatrze Fredreum.

Kolejne utwory: „*Początek komedii*” (1961), „*Węzeł rodzinny*” i „*Upalny dzień*” (1963), „*Ten trzeci*” (1965), „*Dyptyk katastroficzny*” (1975), „*Królewski błazen*” (1984), „*Trzasnęło nas po fajrancie*” (1985).

W latach 1972–1974 – kierownik artystyczny Teatru Rozrywki TVP, dla którego zrealizował 45 spektakli. W latach 1987–1988 kierował Teatrem „*Buffo*”. Publicysta, poeta (Są słowa. Wiersze o Mieście, które się samo nie obroni; łatwo się pisze wiersze o miłości), satyryk (Myśli cokolwiek zezowate, Samotny jak pies w butonierce. 200 limeryków, w tym sprośny; no, może nie jeden), dramaturg – kilkanaście sztuk teatralnych i telewizyjnych, z których część tłumaczono na język angielski (w Anglii i Kanadzie), czeski, słowacki, serbski, duński i bułgarski, autor książek o Lwowie (m.in. Piosenki lwowskiej ulicy, lwowskie misztygałki) i emigracji niepodległościowej w Danii (na rzecz Wolnej Polski).

Szczególnie ważną sferą działalności była popularyzacja historii i dziedzictwa Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. W 1990 r. powołał do życia Instytut Lwowski, a w 1991 r. – pierwszy tom *Rocznika Lwowskiego* (ponad 20 tomów). Publikowane były teksty autorów krajowych, również twórców badaczy polskich zamieszkałych na Ukrainie.

Udostępniamy kilka wierszy Autora z książki „*Drzewostan*”.

### Już nie wierzymy

Już nie wierzymy w bociany  
lecz czasem wierzymy w cuda  
tłukąc głową o ściany  
myśliliśmy że może się uda

że może ktoś poda nam rękę  
że może wskaże ktoś drogę  
że wszystko co słuszne to piękne  
że szczęście pod naszym jest progim

### Mam to...

Mam to czego mieć nigdy nie chciałem  
wierzę w to w co uwierzyć nie mogłem  
scherlałe nasze serca schamiały  
tylko w cyrku przeskoczmy przez ogień



pogrzebałem swą wiarę pod płotem  
 wątła była ułomna staruszka  
 nowych kochanek warkocze  
 przywiązują nas chwacko do łóżka

dojdę tam gdzie nikomu nie po mnie  
 zbałamucę bałamutną nadzieję  
 zatańczymy na cmentarzu wspomnień  
 gdzie tylko grabarz się śmieje

7 sierpnia 1971

### Przestroga

Nie wybieramy sobie rodziców  
 nie wybieramy ojczyzny

więc  
 nie podejmujemy pochopnych decyzji  
 przy wyborze  
 przyjaciół

19 września 1970

(w pociągu Berlin–Warszawa)

### Szaruga

Zgubiliśmy się w tej mgłę,  
 W tej białej szarudze bez końca,  
 Nie wiemy, kto co wie  
 I którą drogą do słońca.

Nie wiemy co i dlaczego,  
 Płyniemy stale pod prąd,  
 Oczy zwracając ku niebu  
 O chleb suchy zebrzemy i ład.

### Żyjemy

Żyjemy bez przekonania,  
 że warto choćby swój cień  
 i jakieś dwa proste zdania  
 na lepszy zachować dzień...

### Kwesta uliczna

Nie było upału, a jednak nie chciało mi się iść. To było dziwne i normalne zarazem. Normalne jak wszystko, co przychodzi nagle. Wielkie myśli i czyny wymagają natychmiastowego zapisania czy działania. A mnie się nie chciało dalej iść.

Nikt na mnie nie czekał. Nikomu w tej chwili nie byłem potrzebny. Ludzie mijali mnie obojętnie. Byłem dla nich jeszcze jednym zjadaczem chleba, jednostką nie notowaną nawet w rocznikach statystycznych i kronikach milicyjnych. I szedłem nie wiadomo dokąd, nie wiadomo po co. Zajmowałem miejsce w tramwaju, potraçałem ludzi w tłumie śpieszącym w różne kierunki, mogłem wpaść pod auto lub motocykl, mogłem podnieść z ulicy kamień i rozbić komuś głowę. Nikt mnie nie lubił, każdy miał prawo nienawidzić.

Więc po co miałem iść? Upadłem. Może się potknąłem, a może i nie. Czułem zadowolenie, że nie muszę już iść. leżałem z twarzą przytulony do twardych płytek chodnika, chłonałem łagodne, przyjemne ciepło ziemi, byłem szczęśliwy.

Obok mnie przewala się życie. Biedni, zasmarkani i zabiegani ludzie tworzą historię. Może o chłopcu przebiegającym koło mnie w podskokach będą kiedyś pisać

w podręcznikach naukowych, może piegowata blondynka zostanie gwiazdą filmową, a dla mnie jest to wszystko obojętne jak doskonałość.

Oto szczęście, szczęście bezgraniczne, szydercze i bezmyślne. Pył uliczny osiada na mnie powoli, przenika przez marynarkę, sweter, koszulę, dziurawi skórę i wdraża się w krew.

Szczęście szczęście!

Zamykam oczy. Chcę oddychać samym sobą. Czekam. Staję się areną cyrkową, sceną teatralną i ringiem bokserskim.

Czekam.

Spojrzenia przechodzących ludzi kopią mnie w głowę, plecy, piersi i ręce. Zadają ból. Wdeptują w ziemię. Staram się być coraz mniejszym, coraz bardziej niewidocznym. Podciągam nogi pod brody. Tak lepiej.

Trwam.

Mijają minuty długie jak oczekiwanie na miłość. Przewalają się po mnie słowa napełnione słowa nienawiścią. Zawadzam. Odwraca uwagę odpięknych kobiet, bogatych wystaw i mądrych dyskusji. Załamuję perspektywę. Psuję krajobraz. Jestem.

Czekam.

Może mam chore serce... Dzieci i żona niespokojnie oczekują mego powrotu. Jestem im potrzebny. Jeszcze nie jest za późno. Jeszcze można mnie uratować.

Czekam.

Może od kilku dni nie miałem nic w ustach. Nie umiem kraść i żebrać. Kromka chleba będzie dla mnie naszymyjniakiem pereł.

Czekam.

Może straciłem wszystko... Dom, majątek, miłość, zaufanie do siebie, wiarę... jeden uśmiech, jedno słowo może postawić mnie na nogi.

Czekam.

Co wiesz o mnie, głupi, bezmyślny tłumie? Wirujesz po ulicy w idiotycznym tańcu bezsensu, korzysz się bojaźliwie przed ponurymi gmachami pogardy, krzykliwym jękiem ogłaszasz niebu swe triumfy i upadki. Co wiesz o mnie?

Trwam.

Podbiega do mnie pies, piesek właściwie, mały, łaciaty kundelek. Śmieszna, pokraczna istota, nieszczęsna psia kreatura, chodzące prawo dekadencji.

Obwąchuje mnie starannie, jakby z głębokim namysłem. Odejdź biedna imitacja psiego narodu! Wącha mnie nadal, podnosi uważnie małe uszka, przekrzywia łebek. Obsusia, chyba obsusia!

Tego tylko brakowało. O szczęście, jakże łatwo zamieniasz się w hańbę! No, susiajże wreszcie! Nic? I nagle czuję jak ciepłe, szczeciniaste futerko przytula się do mojej twarzy, a mały szorstki języczek łaskocze delikatnie ręce...

*Ing. wł.*

**D**rogi Januszu! Jest taki rysunek Artura Grottgera z cyklu „*Polonia*”. Nosi tytuł: „*Bitwa*”. Przedstawia polanę leśną, oddział powstańców z 1863 r. osaczonych przez nieprzyjaciela, odpierających jego ataki. Wykruszają się szeregi obrońców, padają zabici i ranni, ale ci, co jeszcze walczą, zwierają szeregi, wypełniają opróżnione miejsca, wznoszą dumnie swój sztandar, by wytrwać do końca.

W takich sytuacjach, czy to w powstaniach końca XVIII i w ciągu XIX wieku, czy we wcześniejszych bojach w obronie Rzeczypospolitej padała często komenda: „*Szłusuj*”! Znaczyła ona w starodawnym polskim języku wojskowym: trzeba skrócić i zerwać szeregi, wypełnić miejsca po zabitych i ciężko rannych towarzyszach broni, nadal uporczywie walczyć.

Jest taki wiersz Mariana Hemara, w którym pada ta sama komenda. Oto fragment utworu *Strofy lwowskie*, powstałego po II wojnie światowej w Wielkiej Brytanii:

(...) „Śmierć na obczyźnie nas wymiata  
Jak pajęczyny w kącie.  
Coraz nas mniej z naszego świata  
Co się oddala i odlata  
I tylko po nim dzwony dzwońcie.

Coraz tu ktoś upada obok.  
Coraz topnieją nasz rzędy  
I dawnej słyhać krzyk komendy:  
„Szlusuj”!  
I ścieśnia się czworobok  
I zamykają się szeregi  
Bez przyjaciela  
Bez kolegi.

Nasz front  
Na wszystkich świata mapach  
Tą samą wykreślony kreską.  
Ale pośrodku czworoboku  
Jeszcze chorągiew wieje w mroku  
A na niej krzyż  
Z czarno-niebieską  
Wstążką i Lew  
Na tylnych łapach” (...)

Wspomniany rysunek Artura Grottgera i wiersz Mariana Hemara przyszedł mi na myśl, gdy 14 kwietnia 2020 r. zadzwonił do mnie nasz wspólny przyjaciel, Krzysztof Smolana i powiedział, że kilkanaście godzin wcześniej odszedł od nas na zawsze w Zakładzie Opiekuńczym w Radości, na obrzeżach Warszawy.

Poznaliśmy się, drogi Januszu, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy gromadził nas Artur Leinwand na posiedzeniach powołanego przez siebie Zespołu Historii Lwowa. Wkrótce założyłeś Instytut Lwowski i wydawnictwo „*Rocznik Lwowski*” – poważny periodyk naukowy i literacki, zajmujący się przeszłością i problematyką współczesną Lwowa i Ziemi Południowo-Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Od początku byłeś jego redaktorem naczelnym, a wspomagał Cię zespół redakcyjny, a więc Artur Leinwand, Andrzej Mierzejewski, Krzysztof Smolana.

Zaproponowałeś mi współpracę z „*Rocznikiem Lwowskim*”, a po śmierci Artura Leinwanda w 1995 r. wejście w skład Kolegium Redakcyjnego. Twoja propozycja była dla mnie zaszczytem, przyjąłem ją bez wahania. Odtąd byłem Twoim skromnym współpracownikiem, przede wszystkim autorem pewnych artykułów, zamieszczanych od czasu do czasu w tym periodyku.

Dzięki Twej pomysłowości i wytrwałości „*Rocznik Lwowski*” wyróżniał się wysokim poziomem merytorycznym – przede wszystkim rzetelnością i obiektywizmem w traktowaniu historii – a zarazem niezależnością polityczną. W kolejnych tomach wydawnictwa pojawiały się systematycznie rozprawy naukowe, utwory literackie, wspomnienia, a także omówienia wielu współczesnych publikacji, związanych tematycznie z przeszłością i teraźniejszością Lwowa i południowo-wschodnich ziem kresowych. Niejednokrotnie na łamach rocznika udawało się ogłosić ważne, interesujące dokumenty, wzbogacające wiedzę o minionych zdarzeniach i zjawiskach. Przypomniano zarazem wiele postaci, zasłużonych dla Polski, dla samego Lwowa, często dotąd nie docenionych, wręcz przemilczanych. Umiejętnie poszerzałeś przy tym niezbędne kontakty osobiste czy instytucjonalne i proponowałeś publikację tekstów autorom z różnych środowisk, zamieszkałym na obecnym terytorium państwa polskiego lub poza jego granicami. Zabiegałeś również o to, by pewne wydarzenia czy zjawiska przedstawić z perspektywy narodowej odmiennej niż polska.

W ciągu tych dwudziestu kilku lat naszej znajomości byłem niejednokrotnie świadkiem, jak spotykałeś się z obojętnością, niechęcią czy nawet lekceważeniem ze strony osób decydujących o finansowaniu poczynań kulturalnych. Nie szczędzono Ci zachowań, budzących gorycz, rozczarowanie. Pomimo tak przykrych, wręcz bolesnych doświadczeń wierzyłeś mocno, że nasza działalność jest potrzebna tysiącom osób bez względu na ich miejsce zamieszkania, że jest niezbędna dla rozwoju kultury polskiej. Umacniałeś nas w tym przekonaniu, a towarzyszyło powyższemu oddziaływaniu Twe oryginalne poczucie humoru. W położeniu zdawałoby się beznadziejnym zdobywałeś środki finansowe, umożliwiające dalsze funkcjonowanie Instytutu Lwowskiego i wydawanie rocznika. Utrzymałeś jego ciągłość edytorską, chociaż kilkakrotnie w jednym numerze trzeba było zebrać i zamieścić materiały z dwóch lub trzech lat.

Niewiele Ci pomogłem w Twoich ofiarnych, uporczywych i energicznych działaniach. Inni Twoi współpracownicy czynili to bardziej wydatnie. Pomimo to chętnie rozmawiałeś ze mną o swoich kłopotach, a także o przedsięwzięciach uwieńczonych sukcesem. Obaj uczestniczyliśmy we Lwowie w konferencji popularnonaukowej, poświęconej twórczości Mariana Hemara i zorganizowanej przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie. Indywidualnie lub też w toku zebrań Kolegium Redakcyjnego dzieliłeś się



uwagami na temat tekstów, przysyłanych do publikacji w roczniku. Nasza przyjaźń umacniała się, chociaż dzieliły nas często odmienne poglądy polityczne, niekiedy wręcz przeciwstawne oceny różnych aktualnych zdarzeń, konfliktów. Tradycje patriotyczne i kulturalne naszego królewskiego stołecznego miasta Lwowa były dla nas zawsze wartością nadrzędną. W konfrontacji z nimi gasły wszelkie spory.

W ostatnich latach było Ci coraz trudniej. Wciąż miałeś jeszcze wiele energii duchowej, wiele interesujących projektów i przemyśleń, jednocześnie opuszczały Cię siły fizyczne. Coraz bardziej męczące stawały się dla Ciebie wizyty w urzędach czy w przychodniach medycznych, wiele Twego wysiłku wymagało nadanie przesyłki na pocztę czy dokonanie zakupów w sklepie. Wzmagaly się Twoje cierpienia wynikające z różnych schorzeń. Po jakimś czasie poruszałeś się już niezbyt sprawnie po własnym mieszkaniu.

Widzieliśmy się po raz ostatni 13 lutego 2020 r., gdy uczestniczyłem u Ciebie w kilkusobowym spotkaniu członków Kolegium Redakcyjnego i Zarządu. Rozmawialiśmy o programie dalszej działalności Instytutu i „*Rocznika Lwowskiego*”. Słuchałeś uważnie naszych propozycji, jednak sam rzadko już zabierałeś głos. Byłeś bardzo osłabiony.

Wkrótce dotarła do mnie wiadomość, że znalazłeś się ponownie w szpitalu. Pozostawałeś tam przez pewien czas po trudnej, chociaż udanej operacji. Nie miałeś już jednak sił, by po opuszczeniu szpitala wrócić do poprzedniej, samodzielnej egzystencji. Dzięki pomocy Twoich najbliższych Przyjaciół znalazło się dla Ciebie odpowiednie miejsce w dobrym Zakładzie Opiekuńczym na przedmieściach Warszawy.

Jeszcze niedawno, na początku kwietnia otrzymałem informację, że Twój stan zdrowia nieco się poprawił. Wierzyłem, iż mimo ograniczeń fizycznych będziesz nam dalej patronować jako szef Instytutu, jako redaktor naczelny „*Rocznika Lwowskiego*”. Dlatego tak wielkim zaskoczeniem była wiadomość o Twej śmierci. Jako Człowiek byłeś zarazem całą instytucją. Trudno Cię zastąpić. Powstała w naszych szeregach ogromna luka.

Cóż pozostaje? W miarę naszych sił duchowych i fizycznych, w miarę naszych możliwości organizacyjnych i materialnych będziemy kontynuować Twoje wielkie dzieło. Wierność tradycjom Lwowa wypełniła nasze życie i tak już pozostanie do końca naszych dni. Dorobek Lwowa stanowi trwałą i doniosłą część kultury polskiej, której służymy. Dlatego, drogi Januszu, podążamy wyznaczonym przez Ciebie szlakiem. Dlatego znów aktualna staje się komenda, która padała niejednokrotnie w krwawych i bezkrwawych bojach w obronie naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Brzmiała ona: „*SZLUSUJ!*”

*Oskar Stanisław Czarnik*  
18 kwietnia 2020 r.



Lwów 2020. Kwarantanna



